

Article No. 315

Rozmowa naukowa / Scientific discussion

Dziedzina nauk humanistycznych / Humanities

Dyscyplina naukowa: literaturoznawstwo / Discipline of science: literary studies

Dziedzina nauk społecznych / Social sciences

Dyscyplina naukowa: nauki o bezpieczeństwie / Discipline of science: security studies

Copyright © 2023 SRG and M. Składanowski, Z. Kaźmierczyk, K. Wojan¹

Citation:

Składanowski, M., Kaźmierczyk, Z. (2023). *Cywilizacja wojny. Rosja w ideologii Dugina*.

Rozmowa prof. Zbigniewa Kaźmierczyka z ks. prof. Marcinem Składanowskim. *Studia Rossica Gedanensia*, 10: 461–505.

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.26>



CYWILIZACJA WOJNY. ROSJA W IDEOLOGII DUGINA.

Rozmowa prof. Zbigniewa Kaźmierczyka
z ks. prof. Marcinem Składanowskim²

Zbigniew Kaźmierczyk: Księżu profesorze, na pytanie o przesłanki zainteresowania się Rosją, odpowiedziałbym, że były mimowolne, by nie powiedzieć: organiczne. Są okresy, kiedy żyje się Rosją bezwiednie, tak jak się oddycha. Splot historii i literatury ten stan wywołuje. Po pierwsze, pierwszorzędnymi książkami drugiego obiegu w moim pokoleniu były te, które niosły wtajemniczenie historyczne. Zbrodnicza historia Niemiec nie była w PRL-u żadną tajemnicą. Nazizm niemiecki służył komunistycznej propagandzie antykapitalistycznej. Natomiast Rosja była *Krajem Rad* jak z okładki pisma. Dlatego tkwił w niej potencjał objawienia zdumiewającej prawdy historycznej, rewelacji, inicjacji historycznej. Tę zdumiewającą prawdę przyniosły drukowane w drugim obiegu literatury samizdaty: *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* pod redakcją Józefa Mackiewicza, m.in. z relacjami Stanisława Swianiewicza, *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, *Opowiadania kołymskie* Warłama Szalamowa, *Archipelag GUŁag* Aleksandra Sołżenicyna i inne. W realiach konwulsji sowieckiego komunizmu w Polsce Rosja imperialna była w bibule tematem numer jeden.

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Languages [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny].

² Rozmowa przeprowadzona w dniu 18 października 2023 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Po upadku totalitaryzmu praca w Zakładzie Historii Literatury XIX wieku pozwalała mi go pogłębiać. Sprzyja temu romantyzm. Czytanie Mickiewicza, Słowackiego, Kraśńskiego i innych twórców całego wieku XIX wyłania Rosję autokratyczną. Ostatnio miałem wykład o imperiologii rosyjskiej od Puszkina do Dugina i z zainteresowaniem przeczytałem książkę autorstwa Marcina Składanowskiego *Bezpieczeństwo narodowe Rosji w neoeuroazjatyzmie Aleksandra Dugina...*

Marcin Składanowski: Moje zainteresowania – nie wiem, czy było to w tej książce widać – biorą się z antropologii rosyjskiej. Zaczynałem od kwestii religijnych, czyli od prawosławia. Wiele z nich ma konsekwencje, które na pierwszy rzut oka wcale nie są oczywiste. Widać to na przykład w niezwykle okrutnym, rzekłbym nawet – makabrycznym fragmencie książki, poświęconym Duginowskiemu rozumieniu wojny. Tam leje się krew. Sakralizacji wojny towarzyszą niezwykle realistyczne opisy umierania żołnierzy na froncie. Bardzo mnie to zaintrygowało u Dugina: skąd się to u niego bierze? Nie tylko zresztą u niego. Obecnie w rosyjskich telewizyjnych programach publicystycznych i informacyjnych – które oglądam poniekąd zawodowo – niemal codziennie mówi się o konieczności zaostrzenia wojny przez Rosję, o potrzebie bombardowania Wielkiej Brytanii czy Polski, o nieuchronności użycia broni jądrowej. Skąd w rosyjskim dyskursie jest taka akceptacja dla okrucieństwa, przemocy, zbrodni? W mojej opinii ma to źródło w rosyjskiej kolektywistycznej (niekiedy mylonej ze wspólnotową) antropologii, w której nie ma miejsca dla praw człowieka i godności człowieka. Ta okrutna, depersonalizująca antropologia wpłynęła na kształtowanie się rosyjskiego społeczeństwa, a faktycznie kształtuje ona także rosyjską koncepcję bezpieczeństwa.

Zbigniew Kaźmierczyk: Muszę powiedzieć, że ten fragment książki zainteresował mnie wyjątkowo.

Marcin Składanowski: Jest przerażający.

Zbigniew Kaźmierczyk: Uważam ten fragment za wieńczący rozważania o antropologii rosyjskiej, ale też o cywilizacji rosyjskiej, o przesłaniu cywilizacji rosyjskiej. Sprawa traktowania wojny jako narzędzia polityki międzynarodowej bulwersowała mnie zarówno u Puszkina, jak również u Karamzina i innych Rosjan. U Dugina jest ona doprowadzona aż do krańcowości. Na przykład w *Jeźdźcu miedzianym* Puszkina, we wstępie jest wielka pochwała Piotra I, któremu autor poświęcił różne zresztą dzieła, między innymi *Połtawę*. *Połtawa* to jest właściwie utwór pełnej czci, niemal religijnej adoracji wojennych talentów Piotra I i wielki pokłon oddany zwycięskiej wojnie. Nie tylko w *Jeźdźcu miedzianym* jest on wyniesiony jako mąż opatrnościowy cywilizacji rosyjskiej, który umiał na błotach i bez oglądania się na fińskich tubylców postawić Petersburg. Patrząc historycznie widzimy, że już w myśleniu Puszkina wojna jest uznana za instrument polityki państwa imperialnego, który należy uruchamiać do osiągnięcia celów Przeznaczenia.

Marcin Składanowski: Ciekawe, że u Dugina jest to rozwinięte, ale troszkę inaczej. Po pierwsze, Dugin twierdzi, że tu nie chodzi tylko o politykę. On wprost stwierdza,

że Rosjanie żyją wojną. W ujęciu Dugina wojna jest nie tylko normalnym elementem prowadzenia polityki państwa, ale jest czymś więcej: Dugin sądzi, że wojna jest dla Rosji elementem tożsamości, że wojna jest czymś pozytywnym i niezbędnym. Niemniej jednak trzeba dodać, że z Duginowskiego punktu widzenia Piotr I jest raczej negatywnym bohaterem rosyjskiej historii. Z jednej strony był wprawdzie samowładcą, ale z drugiej – co w Duginowskim ujęciu było wielkim błędem – wprowadził Rosję na drogę westernizacji, czyli zerwania z jej tożsamością.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo on jest antyokcydentalistą, a Piotr I był okcydentalistą, otwierał Rosję.

Marcin Składanowski: Tak! Właśnie. Chociaż to jednak był specyficznie rosyjski okcydentalizm, bo przecież Piotr I „otwierał” Rosję krwią i przemocą, nie był w rzeczywistości człowiekiem Zachodu i nie rozumiał Zachodu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Natomiast jeśli chodzi o Karamzina, to znowu w jego *Historii państwa rosyjskiego*, w szóstym tomie, jest opis zagłady Nowogrodu Wielkiego – wypraw, najpierw Iwana III Srogiego na Nowogród, i niesłychana apologia – heroiczny obraz oblegania grodu, któremu zadaje się zagładę, bo jest grodem o innym ustroju politycznym, bo jest republiką kupiecką. To znaczy państwem-miastem żyjącym na podstawie wyborów części obywateli, kupców wybierających swych przedstawicieli do rady miejskiej, cieszącym się ustrojem przedstawicielskim. W *Historii...* Karamzina uderza niesłychana satysfakcja, duma z tego, że znalazł się car, który, korzystając z instrumentu wojny, umiał przynieść tej republice zagładę; bo ta zagłada jest w dalekosiężnym interesie Rosji, w dalekosiężnej racji stanu Rosji.

Marcin Składanowski: I ciekawe, że to zostało w dzisiejszym nacjonalizmie. Bo że byśmy nie znali historii Nowogrodu Wielkiego, można by pomyśleć – jak twierdzi zresztą Dugin – że samowładztwo to jest coś typowego dla Rosji i że jest jedynym modelem sprawowania władzy odpowiadającym ruskiej tożsamości, co oczywiście nie jest prawdą. Dzisiaj w rosyjskiej polityce historycznej usiłuje się wymazać niewygodne dla władzy elementy historii Rusi, w tym również znaczenie innych, przedtatarskich, modeli organizacji życia społecznego i politycznego, z dużym znaczeniem wiecu i z ograniczoną rolą władcy czy z mniejszą władzą, czy Nowogród. W Putinowskiej, coraz bardziej agresywnej Rosji, w 2016 roku odsłonięto pomnik będący wyrazem tej pełnej fałszu, a jednocześnie uznania dla przemocy polityki historycznej, poświęcony bitwie nad Szełonią 14 lipca 1471 roku, w której wojska moskiewskie pokonały Nowogród Wielki. Napis na pomniku mówi, że w tym miejscu „miała miejsce bitwa między wojskami Moskwy i Nowogrodu o zjednoczenie skłóconych księstw ruskich w jedno państwo rosyjskie”³. Wiadomo, że to nieprawda. Według interpretacji właściwej rosyjskiemu imperializmowi wygrała wówczas ta „najprawdziwsza” Ruś, czyli Rosja: Ruś

³ Шох, К. (2020). Зачем понадобился еще один памятник поражению Новгородской республики. *Город 812: Петербургский журнал*. 15.07.2020. (Online) <https://gorod-812.ru/pamyatnik-porageniu/> (dostęp 30.10.2023).

będąca antytezą Zachodu, wolności, zachodniego liberalizmu, uznawanego za anarchię. To jest także myślenie Dugina jak każdego rosyjskiego imperialisty i nacjonalisty, przekonanego o tym, że w tożsamości rosyjskiej nie ma miejsca dla demokracji. Znamienne jest tu pewne sformułowanie Dugina: chociaż rosyjska konstytucja formalnie uznaje lud rosyjski za suwerena, to jednak jego zdaniem suwerenem w Rosji jest tylko władca, Putin. Właśnie tak! Człowiek nie ma żadnej wartości, liczy się tylko państwo-imperium.

Zbigniew Kaźmierczyk: Oczywiście, państwo, o którym władca mówi: państwo to ja, lud to ja.

Marcin Składanowski: Tak! Właśnie! I w tym wykracza nawet poza normy prawne Federacji Rosyjskiej, ale chodzi tu o to, aby oddzielić się maksymalnie od wszelkich wzorców zachodnich, stąd Nowogród będzie przedstawiany jako coś złego, jako taka narośl na ruskiej tożsamości.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jako prototyp historyczny zwycięstwa nad obcym ustrojem.

Marcin Składanowski: W sensie pokonania Nowogrodu. Oczywiście tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale w tym fragmencie książki, który zechciał ksiądz na samym początku naszej rozmowy wskazać, mnie ujęła ta umiejętność, z jaką ksiądz pokazał właściwie mistykę wojny – ksiądz używa pojęcia: „metafizyka wojny”. Mnie się wydaje, że tu jest jakaś sakralizacja. Bo jest u Dugina sakralizacja i imperium, i władcy, a także wojny jako najważniejszego narzędzia istnienia Świętej Rusi kierowanej przez jej władcę. Mistyka. I tutaj to mnie jeszcze bardziej uderzyło. Moim zdaniem jest to niesłuchanie celne i – można powiedzieć – perspektywiczne w ogóle do rozmaitych badań, rozważań. Mianowicie to wskazanie przez księdza, najpierw na źródło ewangeliczne – na świętego Jana, który mówi...

Marcin Składanowski: Wejść w słowo, panie profesorze. Dugin to wskazuje.

Zbigniew Kaźmierczyk: Dobrze. Ale ksiądz się powołał na Dugina, nie pominął tego fragmentu...

Marcin Składanowski: Odwołuje się właśnie do tego źródła biblijnego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Dugin cytuje bowiem dla ukazania natury wojny fragment Ewangelii Św. Jana, a ksiądz nie przypadkiem właśnie pokazał, że dla Dugina jest to takie ważne.

Marcin Składanowski: Tak, bo o to chodzi, w jaki sposób on sakralizuje wojnę.

Zbigniew Kaźmierczyk: „Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 5). I jest to jakby punkt wyjścia do takiej uwagi, że to jest właściwie manichejski

model myślenia o świecie. U Dugina mamy manichejską wizję świata i człowieka jako najważniejszą podstawę teorii wojny, apologii wojny.

Marcin Składanowski: Tak. Ale oczywiście powtarzam, że to sam Dugin w taki sposób wykorzystuje ten fragment ewangeliczny, interpretując go zupełnie fałszywie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Oczywiście.

Marcin Składanowski: Wiele osób mnie pyta, dlaczego Dugina warto analizować, skoro on jest marginalnym myślicielem w Rosji, a jego interpretacje – tak jak we wskazanym przypadku – mają mało wspólnego z prawdą. Moim zdaniem dlatego jednak warto, że w nim w radykalny sposób widać, czym jest Rosja. On bardzo przejawia i radykalizuje. Dotyczy to również wojny. Widoczny jest u niego manicheizm, ale przecież to nie on go wymyślił. Manicheizm kwitł w ruskim prawosławiu po upadku Konstantynopola: jedyna święta prawosławna Ruś miała być zewsząd otoczona przez heretyków, czyli katolików, i przez niewiernych, czyli muzułmanów. Manicheizm – świadomość głębokiego, niepokonalnego podziału między dobrem a złem, w którym Ruś/Rosja jest zawsze po stronie dobra, jest dla ruskiej i rosyjskiej myśli typowym stałym motywem. Zresztą – pan profesor wie więcej niż ja – w literaturze, chociażby u Dostojewskiego, to jest tak widoczne, prawda?

Zbigniew Kaźmierczyk: Kiwam głową, nie żeby powiedzieć, że wiem więcej, tylko, że to prawda.

[Śmiech].

Marcin Składanowski: Motyw jest stały. U Dugina również manicheizm jest wyraźny. Zresztą jest on dzisiaj również wszechobecny w rosyjskiej propagandzie. Może to się wydać zadziwiające, ale rosyjska propaganda państwowa – w iście manichejski sposób – ocenia państwa z perspektywy moralnej: są państwa dobre i złe, przy czym Rosja jest zawsze po stronie dobra. Na Zachodzie taka postawa jest zdumiewająca, bo przecież państwo nie może podlegać ocenie moralnej (w odróżnieniu od postaw i czynów człowieka), skoro jest to pewna struktura. Tymczasem rosyjski manicheizm, w jego dzisiejszej wersji, wyraża się chociażby w tym, że Zachód ukazywany jest jako zły, a Korea Północna – jako dobra. U Dugina ten manicheizm podlega dalszej radykalizacji przez to, na co zwrócił uwagę pan profesor – przez sakralizację wojny. Dlatego chciałem poprzez prezentację tego elementu jego myśli obszernymi cytatami, aby nikt nie stwierdził, że jest to moja nadinterpretacja. Dla niego – powtarzam – wojna jest elementem konstytutywnym istnienia Rosji. Rosja nie może istnieć bez wojny.

Zbigniew Kaźmierczyk: Z tego wynika, że ksiądz rozpatruje tradycję staroobrzędową jako korzeń cywilizacji rosyjskiej...

Marcin Składanowski: Sam Dugin wprost odwołuje się do tej tradycji.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mam tutaj cytat z pracy Władysława Jabłonowskiego *Dwie kultury. Studia historyczne i literackie*. Wcześniej, w 1910 roku, napisał książkę *Dookoła Sfinksa. Studia o życiu i twórczości narodu rosyjskiego*. W obu pracach Jabłonowski, mówiąc o staroobrzędowcach jako formacji dualistycznej, widzi jej specyfikę w radykalizmie dualizmu. Jabłonowski nie ma wiedzy religioznawczej o zaratusztrianizmie, o manicheizmie, ale ma czucie i inteligencję człowieka, który zwraca uwagę na istotę rzeczy – na skrajny dualizm jako algorytm religijnej wizji świata i człowieka w religijności rosyjskiej. U staroobrzędowców ten dualizm widzi w wystąpieniach ojca Serafima i cytuje jego wypowiedź: „Świat jest dziedziną *innego*, to jest księcia wieku tego. Nie uwolniwszy się od świata, dusza nie może kochać Boga. Nie można zupełnie wyrzec się świata, pozostając w świecie. Żeby uczuć światło Chrystusowe, trzeba oderwać się od przedmiotów widomych, nie mieć w sobie żadnych zmysłowych wyobrażeń, schować się jakby w sercu ziemi. Trzeba na wszystko stać się martwym. Innej drogi nie ma”⁴. Więc mam dla księdza nieprzyjemną wiadomość – ojciec Serafim byłby bardzo niezadowolony z widoku z okna tego gabinetu, a zwłaszcza z zachwyty nad otaczającą nas architekturą.

[Śmiech].

Marcin Składanowski: Tak. Oczywiście żartujemy, ale faktem jest, że tu wyraża się pogarda dla świata, ale też i dla człowieka w ten sposób. To nie przypadek, że takie poglądy u Dugina są bardziej wyjaskrawione – może nie tak mistycznie, ale wyjaskrawione – pokazując, że ludzkie życie nie ma wartości. Jako takie życie wartości nie ma, bo ten świat nie ma wartości sam w sobie. Dugin nie myśli może tak głęboko, chociaż opublikował też książkę poświęconą zagadnieniom filozoficzno-teologicznym⁵, ale – powiedzmy szczerze – jego rozważania teologiczne nie są na najwyższym poziomie. Tak czy inaczej, istotne jest to, że dla Dugina człowiek sam w sobie nie ma wartości, o ile nie służy jakiejś idei czy nie wypełnia misji. Rosja ma dziejową misję do wykonania i życie Rosjan ma sens wówczas, gdy w tej misji biorą udział. Misja ta jest różnie nazywana: bycie imperium czy też pokonanie sił zła utożsamianych z Zachodem. W każdym wypadku tło tej misji jest manichejskie: konfrontacja dobra ze złem, w której Rosja stoi zawsze po stronie dobra.

Zbigniew Kaźmierczyk: Dobrze, ale... Człowiek nie ma wartości. A co ma wartość? Wartość ma wojna. A co to jest wojna? Niszczenie doczesnego świata. Więc byłoby może pytanie: do jakiego stopnia duginizm jest wcieleniem dualizmu manichejskiego? Czy nie jest tak, jak twierdzi na przykład Michał Epstein, że Rosjanie są urodzonymi dualistami antyświatowymi i wychodząc od myśli o grzeszności i nędzy ciała, które jest więzieniem, kratami jakiejś czystej duszy, która wyrwa się do świata czystego, niebotycznego – wychodząc od tego twierdzi, że jako urodzeni dualiści Rosjanie mają

⁴ Jabłonowski, W. (1913). *Dwie kultury. Studia historyczne i literackie*. Warszawa: E. Wende i S-ka, s. 131.

⁵ Дугин, А.Г. (2014). *В поисках темного Логоса (философско-богословские очерки)*. Москва: Академический проект.

nieodpartą skłonności do widzenia świata jako piekła, jako padole zła, a wobec tego kumulują energie niszczycielskie. Przy takim spojrzeniu i przy tej inklinacji do kontestacji gnostyckiej czy gnostycko-manichejskiej narażeni są na kumulowanie negatywnych energii wobec świata, które potrzebują co kilka dekad, co jakiś czas, wyładowania, a to w postaci rewolucji, a to w postaci wojny. Więc oczywiście Epstein mówi to ze zgrozą. Uważa, że ta predylekcja do wojny, do niszczycielstwa powinna być najpierw ujawniona, a następnie przezwyciężona w kulturze rosyjskiej. U Dugina jest coś absurdalnie odmiennego! To znaczy, następuje taka inwersja tego myślenia krytycznego o wojnie jako nieszczęściu i niszczycielstwie. Jest zawrotne przejście na biegun afirmacji – totalnej afirmacji wojny. Ale to by znaczyło niezdawanie sobie sprawy przez Dugina z tego, że jest antyświatowym dualistą, w którym kumulują się negatywne energie panfobii, które muszą szukać sobie za wszelką cenę wroga i niszczycielskiego ujścia w wojnie. Nie wie, że musi mieć wroga i że to poszukiwanie nigdy się nie skończy...

Marcin Składanowski: Z jednym się nie zgodzę: dla Dugina wojna nie jest bynajmniej niszczycielska niezależnie od liczby ofiar. Tam, gdzie wartość osoby ludzkiej się nie liczy, również liczba ofiar nie ma znaczenia.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo on dokonuje manichejskiej reinterpretacji wojny.

Marcin Składanowski: Tak. Co ciekawe, Dugin w pewnych miejscach mówi, że prawdziwym człowiekiem jest imperium, a nie jednostka. Uważa on, że imperium to *homo maximus*, ten największy, prawdziwy człowiek. My jako osoby jesteśmy „mniejszychmi”, „mniej prawdziwymi” ludźmi. Kiedyś rozmyślałem nad tym, skąd się wzięł taki właśnie manicheizm w rosyjskiej tradycji intelektualnej i politycznej. Nie roszczę sobie pretensji do wyczerpującej odpowiedzi, ale sądzę, że kluczem jest to, iż na Rusi i w Rosji właściwie od niewoli tatarskiej nie istnieją żywe (czyli powszechnie rozumiane, kształtujące życie społeczne i wpływające na normy prawa) pojęcia godności człowieka i praw człowieka. Ludzie w rzeczywistości są zerami: mogą być mniejszymi lub większymi zerami, ale ostatecznie zawsze pozostają zerami, pozbawionymi praw i godności, totalnie podporządkowanymi władcy, który jest emanacją wszechwładnego państwa – imperium. Rosjanie od wieków byli przeniknięci kulturą mówiącą im, że na ziemi nie mają żadnych praw. Widoczne to jest w klasycznej rosyjskiej literaturze. Ziemia jest dla ludzi miejscem udręki i cierpienia znoszonego z myślą o życiu wiecznym. Człowiek wobec opresji ze strony państwa nie ma obrońcy. Nawet Cerkiew nie jest obrończynią człowieka w konfrontacji z totalnym państwem, ponieważ Cerkiew sama sakralizuje taki porządek społeczno-polityczny, dając mu jakąś legitymację religijną. Przemoc doświadczana przez ludzi wszędzie – w relacjach ze strukturami państwowymi, w relacjach społecznych, nawet w rodzinie – staje się elementem rosyjskiej tradycji i tożsamości, sakralizuje ten porządek taki, daje mu jakąś legitymację religijną, że tak ma być. Czyli w gruncie rzeczy w sytuacji, kiedy człowiek doświadcza przemocy zewsząd, doświadcza przemocy w rodzinie, bo ona jest pewną tradycją. Nie tak dawno, w 2017 roku, w Rosji zdekryminalizowano przemoc domową⁶. Przemoc domowa

⁶ Декриминализации домашнего насилия — пять лет. За это время все стало только хуже?

uważana jest wciąż za coś tradycyjnego, podobnie jak niegdyś przemoc doznawana ze strony właściciela ziemskiego czy władcy, a obecnie przemoc ze strony policji czy innych służb, które teoretycznie odpowiedzialne są za zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Cały rosyjski system społeczno-polityczny jest oparty na przemocy, a Cerkiew jeszcze go sakralizuje. W takich warunkach powiedzenie sobie, że świat jest dobry, jest niezwykle trudne. Jeżeli człowiek rozwija się otoczony przemocą – sam jest jej sprawcą i ofiarą – to zarówno uznanie świata za z gruntu zły, jak też odmówienie jednostkom praw i godności wydaje się czymś naturalnym. Moim zdaniem właśnie dlatego w podobnych warunkach ludzie uciekają się do szukania pewnej wizji szczęścia po drugiej stronie. Im bardziej doświadczają tego złego świata, w którym przemoc i nienawiść są uznane za normalne i oczywiste, tym bardziej mają nadzieję, że może po drugiej stronie będzie inaczej. To jest uzasadnienie tego tradycyjnego rosyjskiego dualizmu i pesymizmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jabłonowski daje przykład tradycji staroobrzędowej zakopywania się żywcem jako zbawiennego aktu odwrócenia od świata, zerwania ze światem. Omawia wydarzenie w Naddniestrzu, gdzie kilkudziesięciu staroobrzędowców spaliło się żywcem właśnie w tym akcie przejścia do drugiej przestrzeni.

Marcin Składanowski: Tak. Nieprzypadkowo w niektórych grupach staroobrzędowców zabraniano zakładania rodzin, a nawet dochodziło do aktów samokastracji – nie w bezpośredniej pogardzie dla ciała, ale po to, aby nie przedłużać tego pasma ludzkich nieszczęść na ziemi przez reprodukcję.

Zbigniew Kaźmierczyk: Można by zapytać, czy w takim razie przemoc, w tym autodestrukcja, nie są pochodną tego rozpoznania – że świat jest zły, w złu leży?

Marcin Składanowski: Tylko że u Dugina podmiotem jest zawsze państwo, może nawet – imperium-państwo. Człowiek nie ma znaczenia.

Zbigniew Kaźmierczyk: Imperium jest człowiekiem.

Marcin Składanowski: Tak, właśnie. To wspomniany już *homo maximus*.

Zbigniew Kaźmierczyk: *Homo maximus* jest kimś mitycznym... Tu następuje antropomorfizacja bóstwa.

Marcin Składanowski: Ale jednocześnie następuje depersonalizacja ludzi. Człowiek-jednostka przestaje być osobą. Dugin uzasadnia swoją tezę, odwołując się do socio-

Пострадавшим теперь сложнее получить помощь? А агрессоров вообще наказывают? Объявляет Диана Барсеян из «Насилию.нет». *Meduza*. 7.02.2022. (Online) <https://meduza.io/feature/2022/02/07/s-dekriminalizatsii-domashnego-nasiliya-proshlo-pyat-let-za-eto-vremya-vse-stalo-tolko-huzhe-zhertvam-teper-slozhnee-poluchit-pomosch-a-agressorov-voobsche-nakazyvayut> (dostęp 30.10.2023).

logii. Jego zdaniem człowiek-jednostka jest tylko zbiorem ról społecznych, nie jest natomiast właściwym podmiotem relacji społecznych. Podmiotem jest natomiast państwo-imperium. Do czego wszystko to prowadzi? Do tego, że życie ludzkie ma tylko taką, niewielką zresztą, wartość, która zależy od użyteczności dla państwa.

Zbigniew Kaźmierczyk: Co ważne, człowiek jest zbiorem ról, ale nie kimś, kto te role tworzy, kreuje, tylko pobiera wytworzone przez państwo.

Marcin Składanowski: Tak. Właściwie ze wspólnoty, której jedną z form jest państwo. Dugin takiego podejścia oczywiście sam nie wymyślił, jakkolwiek bardzo je radykalizuje. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Rosji trwała ożywiona dyskusja o tym, czy można wpisać do konstytucji pojęcie praw człowieka. Przeciwno temu występowała Cerkiew i zbliżone do niej kręgi konserwatywne, ponieważ pojęcie praw człowieka uznawano za przejaw zachodniego indywidualizmu i egoizmu. Ostatecznie w konstytucji Federacji Rosyjskiej to pojęcie się znalazło i istnieje do dzisiaj, chociaż stanowi już tylko pusty, pozbawiony realnego znaczenia zapis. Artykuł 2 mówi na przykład, że „Człowiek, jego prawa i wolności są najwyższą wartością. Uznanie, zachowanie i obrona praw i wolności człowieka i obywatela są obowiązkami państwa”. Niemniej jednak w myśleniu Dugina i jemu podobnych pojęcie to wciąż jest sprzeczne z rosyjską tożsamością. W rosyjskim myśleniu to nie moje bycie człowiekiem jest źródłem moich praw, ale jakiegokolwiek prawa, o ile w ogóle je posiadam, wynikają z mojej przynależności do wspólnoty i są od niej całkowicie zależne. Człowiek bez wspólnoty, bez państwa czy Kościoła, nie ma sam w sobie żadnej wartości, nie jest właściwie osobą. Ma bardzo daleko idące konsekwencje, które Dugin bardzo klarownie ukazuje.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Bo to znaczy, że o tyle dostępuję człowieczeństwa, o ile służę roli.

Marcin Składanowski: Właśnie. Służę czemuś, co mi narzuciła wspólnota, powiedzmy najprościej: państwo. Jeżeli jestem anarchistą, to czy jestem jeszcze człowiekiem? Jeżeli sprzeciwiam się Putinowi – czy jestem jeszcze człowiekiem? Jeżeli sprzeciwiam się Cerkwi oficjalnej – czy jestem jeszcze człowiekiem? Czy mogę cieszyć się prawami i wolnościami osoby ludzkiej? Na pewno nie w pełni.

Zbigniew Kaźmierczyk: To jest całkowite odrzucenie tradycji europejskiej, romantycznego indywidualizmu wyrażonego w takich pojęciach od bohaterów albo autorów, jak faustyzm, werteryzm, reneizm, schilleryzm.

Marcin Składanowski: Tak. Wszelki indywidualizm jest uważany przez Dugina za coś złego, sprzeciwiającego się rosyjskiej czy ruskiej tradycji. Zresztą tak naprawdę choć uważa się on za eurazjatę, ale nie jest prawdziwym eurazjatą. Bo w odróżnieniu od tego prawdziwego eurazjatyizmu rosyjskiego lat dwudziestych–trzydziestych XX wieku, rozwijającego się wśród porewolucyjnej emigracji, on nie dowartościowuje w Rosji elementów azjatyckich, które – obok wpływów europejskich – ukształtowały to państwo i społeczeństwo. Dugin uważa, że Rosja jest czymś zupełnie odrębnym, z własną

misją cywilizacyjną. Dlatego Rosja – także jeśli chodzi o rozumienie człowieka i organizację życia społecznego – nie musi sugerować się rozwiązaniami europejskimi ani azjatyckimi. Rosja jest czymś ponad to wszystko.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale w krytyce europejskiego indywidualizmu jest powierzchowny, bo nie ma wiedzy o kryzysie romantycznego indywidualizmu, to znaczy, że w tej epoce rozumiano, że wolność niekiedy osiąga antypody samowoli. Romantyzm jest także epoką krytyki samowoli. Romantycy mówią, że człowiek jest wolny. Może się kierować natchnieniami, intuicjami, irracjonalizmem. W swojej wolności może nawet odrzucić najwyższą instancję, nie kierować się wolą Bożą. Mówią też, że wtedy ponosi klęskę. Staje się zakładnikiem egolatrii. Przedstawiają problematyczność i kryzys indywidualizmu. Pokazują, że wolności potrzebne są wartości stabilizujące wolność, że wolność nie może pozostawać poza wartościami. Wolność to zdolność do wyboru wartości, którym człowiek chce i może być wierny. Czyli, krótko mówiąc, z kryzysu romantycznego indywidualizmu wynika jednak postulat miarkowania tego indywidualizmu, gdyż niemiarkowanie jest autodestrukcyjne. Ale pytanie: do jakiego stopnia nauki romantyczne przetrwały i znane są współczesnemu Europejczykowi? Mnie się wydaje, że Duginowi nie można odmówić racji jako krytykowi skrajnych odmian indywidualizmu europejskiego.

Marcin Składanowski: Tu pozostanę jednak przy zdaniu odrębnym. Po pierwsze, Dugin ma karykaturalny obraz Zachodu. Dla niego Zachód i w ogóle pojęcie wolności to jest pojęcie, być może, z czasów dzikiego kapitalizmu, rewolucji przemysłowej, może z popularnego, literackiego i filmowego obrazu Stanów Zjednoczonych z początku XX wieku. Gdy mówi on o degeneracji Zachodu i o tryumfie zachodniego egoizmu, nie popiera on swoich tez żadnymi źródłami. Bo przecież tak karykaturalnie rozumiana wolność, w sensie samowoli czy prawa silniejszego, nie istnieje w społeczeństwach Zachodu. Paradoksalnie, takie zjawiska można o wiele łatwiej spotkać we współczesnej Rosji.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale zarazem zauważa ksiądz w swojej pracy, że on jest krytykiem wolności jako niezależności od wszystkiego – od religii, od nacji, nawet od płci.

Marcin Składanowski: Dlatego mówię: to jest obraz karykaturalny. Proszę pamiętać, że to tylko wygląda atrakcyjnie: powiedzenie, że Dugin sprzeciwia się chaosowi zachodniego indywidualizmu i egoizmu. Ale to jest tylko pozór. Bo co jest tego podstawą? Z pewnością krytyka Dugina nie opiera się na zachodniochrześcijańskim poglądzie, że jakkolwiek człowiek jest osobą sam z siebie, ma niezbywalną godność, to jednak może się spełnić dopiero we wspólnocie innych osób. To jest taka umiarkowana, katolicka w zasadzie antropologia, łącząca pojęcie godności człowieka z koniecznością wspólnoty. Tymczasem u Dugina zupełnie nie o to chodzi. Chodzi o pokazanie, że sam z siebie jesteś nikim i będziesz nikim! Jeżeli chcesz mieć jakiegokolwiek znaczenie, to musisz służyć państwu, które jest prawdziwym człowiekiem i źródłem twojej wartości. Pamiętam pewną konferencję w Nowym Jorku, wiele lat temu, w gronie chrześcijańskich teoretyków polityki, na której amerykańscy badacze zachwycali się Rosją jako

państwem, które rzuciło wyzwanie zachodniemu indywidualizmowi. Być może daremnie usiłowałem wówczas zwrócić uwagę, że wielu zachodnich intelektualistów dało się złapać w sidła rosyjskiej propagandy, nie znając ani genezy głoszonych w Rosji antyzachodnich tez, ani ich bardzo realnych, okrutnych konsekwencji. Chyba najlepiej wyraził je Majakowski, pisząc „jednostka – zerem, jednostka – bzdurą”. Jakkolwiek słowa te miały być pochwałą komunizmu, to w rzeczywistości w miarę dokładnie oddawały istotę spojrzenia na człowieka, które w Rosji dominowało od wieków.

Zbigniew Kaźmierczyk: Z tego, co tutaj słyszymy, mamy potwierdzenie modelu, w oparciu o który pracuje umysł Dugina. To jest skrajność, to jest dążenie do bezkresu. I teraz znajdujemy się w bardzo zawrotnym miejscu, bo widzimy imperium-człowieka i możemy postawić pytanie: a czy to imperium-człowiek nie jest indywidualistą wbrew krytyce indywidualizmu rozumianego jako wolność jednostki, która czasami popada w błąd samowoli, ale pozostaje wolnością? Czy nie jest tak, że to imperium-człowiek jest skrajnym indywidualistą, bo przypisuje sobie prawo do zbrodni, do mordów, do ekspansji i zaboru? A nawet jest powiedziane wprost: Rosja jest imperium, rosyjskie imperium bez ekspansji istnieć nie może.

Marcin Składanowski: Tak! Tak! Dugin tak właśnie myśli. Nie ma tutaj żadnych ograniczeń moralnych. Bo przecież można postawić pytanie, którego on akurat nie stawia: skoro imperium decyduje jako ten prawdziwy, pełny człowiek, *homo maximus*, to tak naprawdę kto podejmuje decyzje? Nie wiemy tego, prawda? Imperium – czyli kto? Człowiek w wizji Dugina służy czemuś, jakiemuś systemowi-strukturze, ale nie wiadomo, kto za tą strukturą stoi. Podmiotem jest cała struktura, imperium. Ale jeśli pytamy się, kto wyznacza cele, to nie otrzymamy odpowiedzi. Być może dlatego Dugin sądzi, że celem Rosji jest ekspansja sama w sobie. Wszystkie pojedyncze, konkretne działania osób i instytucji mają temu głównemu celowi służyć – nawet po trupach ludzi, którzy nie są tak naprawdę ludźmi. To ekspansja dla samej ekspansji przeciwko temu złemu światu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mnie się wydaje, że Dugin jest w pełni świadom, że to oddawanie wolności indywidualnej – ta depersonalizacja każdej jednostki, która składa się na to imperium-człowieka – że to wiedzie do wytworzenia się imperium-Golema, tworu Wiktora Frankensteina, który po prostu zupełnie się wymyka spod kontroli, ale on się tym w ogóle nie przejmuje. I w tym widziałbym nagromadzenie w umyśle tego autora właśnie tych manichejskich energii niszczycielskich, bo on się w ogóle nie przejmuje potwornością imperium-człowieka. To znaczy, w myśleniu Dugina możemy zauważyć panfobię – panfobię połączoną z kompleksem Tanatosa; jakąś fascynacją niszczeniem życia – gdy on zaczyna mówić o śmierci, o tych czaszkach, urwanych kończynach składanych jakby na ołtarzu imperium, to popada w ekstazę, mówi ekstatycznie!

Marcin Składanowski: Tak! Jego ekstatyczne słowa na temat śmierci w walce są trudne do pojęcia z naszego punktu widzenia. Właśnie zachwyty nad śmiercią, nad pękniętymi czaszkami, nad ludzkimi wnętrzościami – to szokuje. Powiem szczerze, panie

profesorze, że ta myśl o Golemie przychodziła mi do głowy. Mamy u Dugina imperium, które jest człowiekiem, ono tak naprawdę jest martwe, ale działa, a jego jedynym mechanizmem, jedynym dążeniem jest ekspansja. To jest jedyne i wszystko inne ma temu służyć. Rzeczywiście, zgadzam się w pełni – mamy u Dugina zachwyty nad śmiercią; mamy zachwyty nad tym, co nas by normalnie odrażało. Zresztą dlatego stara się on tę śmierć sakralizować, bo jest świadom tego, że nawet w Rosji ludzie boją się śmierci i cierpienia. On nie udaje, że tak nie jest. Dlatego nadaje temu jakiś wyższy sens: że umierasz nieprzypadkowo, umierasz dla imperium. Dokładnie tak jak dzisiaj nadaje się sens w propagandzie rosyjskiej śmierci ludzi walczących przeciw Ukrainie. Tam, gdzie sensu nie ma, trzeba go za wszelką cenę znaleźć.

Zbigniew Kaźmierczyk: A nawet ludzi czytelników, że można przekroczyć lęk przed śmiercią ofiarując się temu imperium.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo to jest chwalebna śmierć.

Marcin Składanowski: Ciekawe, że nie ma tam żadnej wyraźnej obietnicy inspirowanej chrześcijaństwem. Nie ma tam tego, co mówi dzisiaj patriarcha Cyryl – że jak umrzesz, walcząc przeciw Ukraińcom, pójdziesz do Nieba, chociaż wcześniej byłbyś zbrodniarzem. Dugin wprawdzie określa się jako chrześcijanin, ale trudno powiedzieć do końca, na ile jest to prawda. Zresztą on w pewnym momencie twierdzi, że nie ma przekonania, która religia jest prawdziwa. Dlatego też on nie obiecuje ludziom zbawienia, lecz twierdzi, że sens ma śmierć dla imperium. Nie obiecuje życia wiecznego ludziom, bo przecież to imperium ma być wieczne.

Zbigniew Kaźmierczyk: Świetny ten cytat. Pozwolę sobie...

Marcin Składanowski: Tak, jest taki makabryczny, że trzeba go zacytować.

Zbigniew Kaźmierczyk: „Nasz sekret tkwi w pokoju. Lecz pokój rozumiemy zupełnie poprawnie: jako zbudowany przez Rosjan miękki, łagodny, światowy imperialny kosmos. Zbudowany – jak tylko się da – na trupach bohaterów i krwi męczenników, ale ponieważ patrzmy na wojnę oczyma Zwycięstwa, widzimy coś zupełnie innego: zabity rosyjski żołnierz w przestrelonym płaszczu z roztrzaskaną czaszką to kolebka narodzonego słonecznego ducha, który przyszedł na świat przez swój własny bohaterski czyn. Rosyjski męczennik to czysty promień niebiańskiej radości – im bardziej krwawo, tym bardziej słodko. To trudna i powszechna rosyjska prawda. Lecz spójrzcie na naszą historię: czyż nie to widzimy wszędzie? Krew i wielkość, i znów, znów, znów nasze rosyjskie ziemie, wyrwane przez wojnę z objęć materii i rzucone w niebo. Niebo też jest rosyjskie”⁷.

⁷ Składanowski, M. (2022). *Bezpieczeństwo narodowe Rosji w neoeurazjatyzmie Aleksandra Dugina na tle współczesnej rosyjskiej debaty politycznej i akademickiej*. Warszawa: Difin, s. 173.

W związku z radykalnie dualnym modelem biegu myśli Dugina między złym światem i światem wyzwolonym przez Rosję (ruskim mirem) nasuwa się pytanie, czy jego wywód nie jest manichejski, czy nie mówi o samozbawieniu Rosjan przez Rosję jako wyzwoleniu i wywiedzeniu ich z domu niewoli materii – do rosyjskiego nieba? I – co gorsza – czy w ten sposób właśnie Dugin nie porusza głębokich pokładów archeologii duchowej Rosjan – urodzonych dualistów antyświatowych, często naładowanych wstrętem do życia, cierpiących na uraz wobec złego świata?

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: W wywodzie tym Dugin przerabia eschatologię w eschatologię nowej wiary ideologicznej. Obiecuje zbawienie ziemskie przez krew i śmierć. Kreśli nową wizję rajy ziemskiego, mówi o rosyjskości jako niebiańskości i wieszczki niebo rosyjskie na ziemi, bo przecież zabór nowych ziem jest mistycznym ich przemienieniem, wybawieniem od udręk świata tego, a w końcu uświęceniem. Tak można rozumieć słowa o ziemiach „przez wojnę z objąć materii rzuconych w niebo”⁸ – jako uświęcenie podług religii gnozy manichejskiej, według dualizmu manichejskiego. Tak?

Marcin Składanowski: Tak! Dokładnie.

Zbigniew Kaźmierczyk: W ideologii Dugina wojna rosyjska to święta erupcja gniewu przeciw wrogom Rosji, którzy obsiedli świat i służą cielesności w sidłach materii – podłej, grzesznej ziemi. Wojna toczy się przeciwko zaborcom ziemi, a także w religijnym wymiarze w imię przeobrażenia materii w ruski mir – w niebo na ziemi. W sensie religijnym – decydującym w agitacji prowojennej Dugina – wojna jest wiec tytanicznym zdobywaniem cudzych ziem ruskiemu mirowi jako niebu na ziemi?

Marcin Składanowski: Tak, ale...

Zbigniew Kaźmierczyk: „Niebo też jest rosyjskie. Walczymy w nim, a aniołowie razem z nami, po naszej stronie. Aniołowie rosyjskiej wojny”⁹.

Marcin Składanowski: Tak! Tak! Musiałem to zacytować. To są takie teksty, że trzeba je przeczytać, żeby zobaczyć, o co chodzi Duginowi, bo to się wyrwa logicznej analizie. Zdrowy rozsądek mówi, że śmierć jest czymś złym; że cierpienie jest czymś złym. Każde stworzenie walczy o to, żeby zachować swoje życie. A Dugin mówi coś przeciwnego: że warto umrzeć dla pewnej idei nawet bez religijnej obietnicy nagrody po śmierci. Warto umrzeć dla imperium, tylko po to, by ono istniało i się rozszerzało. Wymyka się to, jak sądzę, naszemu rozumieniu, podobnie jak idea piękna pękającej czaszki ludzkiej wyrwa się naszej estetyce. Ale dla niego ma to sens.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Dugin dla dla ruskiego miru jako nieba wzywa do wojny, bo świat, który nie jest ruskim mirem, jest śmiertelnym wrogiem. Swym istnieniem po prostu dobrej nowinie o ruskim mirze zagraża. „Ciemności narodów i pseudo-narodów, kultur i kultów rzuciły nam, Rosjanom, śmiertelne wyzwanie. Zachód jako cywilizacja odmawia nam prawa do bycia inną, odrębną od niego cywilizacją – to jest wojna. Nasi dawni bracia w jednym państwie odmawiają nam szacunku wobec naszej siły i naszej skali – i to jest wojna. [...] Nasza dobra nowina – wycierpiany, wyplakany, wywalczony przez nas zachwyt Ruskiego Marzenia Duchowego, są opluwane przez zwolenników innych form kulturowych – i to jest wojna”¹⁰.

Marcin Składanowski: Tak. Dugin całą historię Rusi i Rosji interpretuje przez pryzmat wojny.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ruskie Marzenie Duchowe jest wykwitem panfobii i chce świat w ruski przemienić, ale to przecież znaczy dać upust morderczym energiom, porazić i zniszczyć wszystko, co nie jest ruskie.

Marcin Składanowski: To jest istotne z perspektywy moich badań nad bezpieczeństwem. W Rosji, u Dugina to widać szczególnie, podlegają sekurytyzacji obszary, które nie dotyczą wprost bezpieczeństwa, a zatem nie tylko kwestie militarne, polityczne czy ekonomiczne, ale również sfera duchowa i religijna jest rozpatrywana z perspektywy bezpieczeństwa i zagrożeń dla państwa. Dzisiaj w Rosji uważa się, że może istnieć agresja kulturowa, agresja w postaci pop kultury, agresja w postaci innych, nierosyjskich wartości. Wszystko to rozpatruje się w kategoriach bezpieczeństwa. Powiem rzecz kuriozalną: Putin bardzo często mówi o tradycyjnych rosyjskich wartościach duchowo-moralnych. Podobnie czynią inni przedstawiciele władzy i medialni propagandyści. Ale gdzie można znaleźć pełną listę tych wartości? Otóż – nie zgadłby pan profesor – w „Strategii bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej”. Ona zawiera listę tradycyjnych rosyjskich wartości duchowych, których ochrona jest kwestią bezpieczeństwa państwa. Wprost nie do wiary! To, co pisze Dugin, odnosi się zatem do szerszego kontekstu, w jakim dzisiaj w Rosji są obecne i interpretowane kwestie duchowe. Za wojnę uważa się już nie tylko działania zbrojne przeciwko Rosji. Wojną są sankcje gospodarcze, presja kulturowa czy promocja innych niż oficjalnie uznane wartości i stylów życia. Dlaczego to jest takie ważne? Bo w tym myśleniu dopuszczalna jest agresja przeciwko tym, którzy mają odmienne od moich poglądy czy inny niż akceptowany przeze mnie styl życia. Dlatego Dugin popierał walkę przeciwko Ukrainie w 2014–2015 roku. Wtedy nie było to zgodne z polityczną linią Putina i dlatego stracił wpływy polityczne, a nawet został wyrzucony z uniwersytetu. Ale właściwie popierał to, co dzisiaj robi Putin. Dlaczego domagał się wojny z Ukrainą? Tylko dlatego, że jego zdaniem w społeczeństwie ukraińskim zaczęły się rozpowszechniać zachodnie wartości i styl życia, co w jego ujęciu jest elementem agresji przeciwko Rosji – agresji, na którą można odpowiedzieć zbrojnie.

¹⁰ Ibidem, s. 174.

Zbigniew Kaźmierczyk: On patrzy na zachodni kurs Ukrainy jak Samuel Huntington – w kategoriach starcia cywilizacji, z tym że cywilizacji Morza i Lądu. Przychodzi Ameryka, wieje wiatr okcydentalizmu na Ukrainie, to jest cywilizacja Morza amerykańsko-brytyjska, ogólnie można powiedzieć: zachodnia.

Marcin Składanowski: Tu muszę wejść w słowo, bo co prawda Dugin krytykuje Huntingtona, ale przejmuję jego myślenie – myślenie błędne.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale myślenie w kategoriach kolizji.

Marcin Składanowski: Ale cywilizacji. W ogóle to Huntington wspiera pewien arbitralny pogląd, niemający żadnych podstaw faktycznych, że Rosja jest cywilizacją lub przynajmniej centrum „cywilizacji prawosławnej”. Jest to jednak ignorancja, być może właściwa pewnemu nieopartemu na źródłach patrzeniu na Europę i Azję z amerykańskiej perspektywy. W myśleniu typu Huntingtonowskiego Polska czy inne państwa Europy Środkowej nie mają żadnego znaczenia. Zresztą również dla Dugina Polska i w ogóle Europa Środkowa nie ma żadnego znaczenia, bo nie stanowią centrum cywilizacyjnego. Przy tym mówienie o świecie w kategoriach cywilizacyjnych jest kłopotliwe, bo brak takiej definicji cywilizacji, która wyraźnie odróżniałaby ją od kultury. Tak czy inaczej, Dugin – formalnie krytykując Huntingtona, ale myśląc podobnie o świecie – twierdzi, że Rosja jest odrębną cywilizacją. Promowanie innych wzorców kulturowych, wartości czy postaw stanowi zagrożenie dla tej cywilizacji, a zwłaszcza dla jej tożsamości i odrębności. Dlatego właśnie może stanowić powód do ataku militarnego, rozumianego jako obrona Rosji. W tej wizji wszystko, co odmienne ideologicznie i aksjologicznie, jest niebezpieczne i domaga się odpowiedzi zbrojnej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Właśnie, duginizm odpowiada panfobii na podłożu dualizmu antyświatowego. Odpowiada temperamentowi manichejskiemu Rosjan, skłonności do świadomego lub podświadomego ujmowaniu rzeczywistości w kategoriach grzesznego świata i Nieba. Obietnica Nieba jest programem zazębiania się niebotycznej tęsknoty do Nieskończoności z pragnieniem zniszczenia tego – grzesznego świata. Pytanie byłoby może takie: czy Dugin uważa, że imperium rosyjskie, ten „ruski mir” powinien być mirem wcielonego manicheizmu? Bo jeżeli tak, to w jego sekciarstwie moglibyśmy widzieć przyczynę projektowania Imperium jako *Homo Maximus* niszczyciela. Czy nie dlatego wprowadza on rozróżnienie pomiędzy religią a wiarą? Uważa, że prawosławnie jako religia dziedziczy Tradycję Pierwotną¹¹ eurazjatyzm i tym różni się od katolicyzmu, że ono po prostu harmonijnie współżyje czy łączy się, współistnieje z wierzeniami prasłowiańskimi i przedchrześcijańskimi, można powiedzieć: pogańskimi. I uważa to za jakiś walor.

Marcin Składanowski: Tak, ale tu muszę wejść słowo. Proszę pamiętać, że Dugin – choć nie jest to tylko jego cecha – dopasowuje źródła do swoich tez. Otóż przy ca-

¹¹ Karczewski, K. (2017). *Tradycja, imperium, geopolityka. Eurazjatyzm w ujęciu Aleksandra Dugina jako alternatywa wobec liberalizmu oraz demokracji liberalnej*. Toruń: Adam Marszałek, s. 429.

łym moim krytycznym spojrzeniu na prawosławie rosyjskie, nie można twierdzić, że wchodzi ono w kompromis z wierzeniami pierwotnymi. Dugin wykrzywia obraz prawosławia, aby pasowało to do jego rozumienia „pierwotnej”, „bliskiej natury” tożsamości rosyjskiej. Jeśli nawet w rosyjskim społeczeństwie żywe są zabobony czy praktyki sprzeczne z doktryną chrześcijańską, to z tego bynajmniej nie wynika, że prawosławie to akceptuje, lecz raczej można wnioskować o słabości społecznego zakorzenienia prawosławnej wiary. Dugin w jakimś sensie wymyśla sobie swoje własne prawosławie. Bo prawosławie, nawet jeśli odrzuca indywidualizm, nie daje władcy prawa do absolutnej, nieograniczonej i niepodlegającej ocenie moralnej władzy. Prawosławie, mimo że ma wątpliwości co do pojęcia praw człowieka, nie traktuje ludzi jako niewolników ani też nie odmawia człowiekowi godności osoby. Istnieje, moim zdaniem, w prawosławnej antropologii pewna słabość koncepcyjna, która w zsekularyzowanej wersji może przerodzić się w pochwałę kolektywizmu depersonalizującego jednostkę. Ale tak naprawdę to, co czyni Dugin z prawosławną antropologią, jest jej zafalszowaniem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to świadczy – przepraszam, że wpadnę w słowo – właśnie o jego pociągu do manicheizmu.

Marcin Składanowski: Tak!

Zbigniew Kaźmierczyk: To, że on musi wykrzywić prawosławie, poddać reinterpretacji. Po co? Właśnie po to, żeby powiedzieć, że cywilizacja rosyjska jest cywilizacją Tradycji Pierwotnej, a ta tradycja pierwotna to są rozmaite religie w obrębie Eurazji i prawosławie tak rozumiane może być ofertą dla Eurazji.

Marcin Składanowski: Tylko że on też twierdzi na przykład, że nie jest zwolennikiem jednej koncepcji człowieka i że w odrębnych cywilizacjach mogą istnieć równouprawnione wykluczające się koncepcje człowieka, ponieważ antropologia jest związana z cywilizacją. Doktryna prawosławną takiego poglądu nie może przyjąć, ponieważ – jak w ogóle doktryna chrześcijańska – rości sobie prawo do uniwersalizmu. Dlatego mówię: to, co on twierdzi o prawosławiu, nie ma wiele wspólnego z autentycznym prawosławiem. Tworzy sobie takie prawosławie, które będzie pasowało do jego tez.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czy zatem na Dugina większy wpływ ma prawosławie, czy tradycja staroobrzędowa albo sekciarska w ogóle?

Marcin Składanowski: Tylko fragmenty. Poza doktryną. Proszę pamiętać: czy to dla staroobrzędowców, czy dla prawosławia mainstreamowego podstawą jest pewna doktryna, która zresztą w zasadniczych elementach jest zbieżna z doktryną innych wyznań chrześcijańskich. Tymczasem Dugin nie interesuje się wcale doktryną. Dobrym przykładem był ten wspomniany już cytat ewangeliczny: chociaż w żaden sposób nie wspiera on myślenia Dugina, to jednak został przez niego wyrwany z kontekstu i wykorzystany dla uzasadnienia mistyki wojny.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo mu pasuje do radykalnie dualnego modelu myślenia o cywilizacjach. Model musi być skrajnie radykalny, bo tylko taki gwarantuje eliminację przez Światłość Ciemności.

Marcin Składanowski: Dugin wziął ten fragment z prologu Ewangelii św. Jana. Rzeczywiście, u św. Jana obraz walki Światła i Ciemności jest częsty. Ale ortodoksyjne chrześcijaństwo wyklucza manicheizm. Aby znaleźć religijne wsparcie dla swoich idei, Dugin musi najpierw religię, w tym przypadku prawosławie, do nich dopasować. Faktem jest, że Dugin wykorzystuje pewne słabości prawosławia, głównie rosyjskiego, i szuka w nich wsparcia. Chodzi tu na przykład o tradycyjnie silny związek prawosławia z władzą; o to, że prawosławie, w przeciwieństwie do katolicyzmu, jest o wiele bardziej ukierunkowane eschatologicznie i dlatego nie bierze na siebie roli adwokata ludu uciskanego przez władców czy promotora i obrońcy praw człowieka. To jest dla Dugina użyteczne i do tego się odwołuje. A w kwestiach ściśle doktrynalnych w zasadzie wykorzystuje jedynie prawosławny antyindywidualizm. Jednakże trzeba powiedzieć, że sprzeciw wobec indywidualizmu jest tylko elementem, choć ważnym, prawosławnej antropologii i patrząc na model indywidualnego i społecznego życia człowieka promowany przez prawosławie na tym elemencie nie wolno się zatrzymać. Prawosławie, wbrew Duginowi, nie uzasadnia totalitaryzmu, nie jest także obojętne wobec przemocy. Ktoś może wprawdzie stwierdzić, że patriarcha Cyryl, jednoznacznie wspierając wojnę przeciwko Ukrainie, sakralizuje przemoc, ale ja jednak odpowiem, że Cyryl Gundiajew, były agent KGB i człowiek Putina, nie może być reprezentantem autentycznego prawosławia.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bardzo ważna jest dla Dugina Tradycja Pierwotna, którą traktuje jako pewien synkretyzm religijny, na podłożu którego rozwija się tradycja prawosławna. Ta koincydencja jest podstawą przekonania, że to jest po prostu religijność żywa. Prawosławie zachowuje tajemnicę wiary i jest religią otwartości mistycznej umysłu religijnego w opozycji do katolicyzmu, który jest racjonalny, pragmatyczny i właściwie jest antychrześcijaństwem.

Marcin Składanowski: Dugin powtarza tezy dziewiętnastowiecznych rosyjskich słowianofilów czy też zainspirowanych prawosławiem nacjonalistów, takich jak Dostojewski. Po pierwsze, Dugin nie ma właściwie pojęcia o katolicyzmie i protestantyzmie. To, co u niego się spotyka na ten temat, to są pewne slogany popularne w Rosji i mające niewiele wspólnego z prawdą. Po drugie, tę rzekomą ruską i rosyjską ludową tradycję prawosławną Dugin sam sobie wymyślił. Nie odnosi się przecież do żadnych badań etnograficznych. Jest człowiekiem z miasta. Z tym, co po czasach radzieckich zostało w Rosji jako tradycja ludowa, Dugin nie miał żadnego kontaktu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Przepraszam, że wpadnę w słowo. Może równie ważne – jak to, że jest człowiekiem z miasta – jest to, że był w domu pod okiem kagiebiów.

Marcin Składanowski: Tak, chociaż trzeba go bronić, że nigdy nie był komunistą. Wkraczał w dorosłe życie jeszcze pod koniec Związku Radzieckiego, ale nie został

komunistą. Był przeciwnikiem komunizmu – być może dlatego, że to ideologia importowana do Rosji z Zachodu. Chociaż komunizm doskonale pasuje do rosyjskiego kolektywizmu, to jednak [ze śmiechem] jest ideologią zachodnią.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale bolszewizm narodowy bardzo mu odpowiadał.

Marcin Składanowski: Tak, ale tutaj chodziło przede wszystkim o ten element nacjonalistyczny i o pochwałę totalnej władzy. Zresztą dlatego na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Dugin wiązał się z różnymi marginalnymi organizacjami politycznymi, które miały cechy faszystowskie. Natomiast jeżeli chodzi o wymyśloną tradycję ludową, ma on o niej dość mgliste pojęcie. Odbija się to zresztą na jego poglądach ekonomicznych. Uważa na przykład, że koniecznie należy rozwijać rolnictwo, ponieważ praca na roli jest kluczowa dla rosyjskiej tożsamości. Dugin po prostu wymyślił sobie, że Rosjanie to lud ziemi i tylko powrót do bliskości z naturą oraz zerwanie z Zachodem może zagwarantować przetrwanie rosyjskiej tożsamości. Niekiedy wydaje się to komiczne, ale jest to jego uzasadnienie dla antywesternizmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to jest zarazem nazistowski kult ziemi i krwi.

Marcin Składanowski: I tradycji.

Zbigniew Kaźmierczyk: Pojmowanie wojny jest jak w *Mein Kampf* Hitlera.

Marcin Składanowski: [Ze śmiechem] No tu akurat rzeczywiście niewiele mu brakuje.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale u Hitlera w *Mein Kampf* jest po prostu głoszenie cywilizacyjnej funkcji wojny – wojny jako dźwigni postępu cywilizacyjnego.

Marcin Składanowski: Tak. U Dugina też to jest. Wprawdzie on się odżegnuje od nazizmu, twierdząc, że nie jest rasistą. Rzeczywiście, niekiedy na Zachodzie usiłowano powiązać go z rosyjskim neonazizmem, ale to mocno naciągane oskarżenie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Nie jest raszystą?

[Śmiech].

Marcin Składanowski: No raszystą tak, w pewnym sensie, ale to już taki współczesny termin z bardzo niejednoznaczną treścią. Natomiast wyraźna jest u Dugina fobia antyzachodnia: wszystko, co zachodnie, jest złe. Nieważne, czy to będzie kultura, czy przemysł, czy technologie – wszystko jest złe. I mamy z wszystkiego zrezygnować. [Po chwili]. Najbardziej zabawny – przez to, że oderwany od rzeczywistości – jest przy tym jego stosunek do Chin.

[Śmiech].

Zbigniew Kaźmierczyk: Konkurencyjne imperium i cywilizacja?

Marcin Składanowski: Dla Dugina ideologia jest ważniejsza niż fakty. Rosja jest z założenia cywilizacją i supermocarstwem, jednym możliwym konkurentem Stanów Zjednoczonych w walce o globalne panowanie. Obejmuje to również kwestie gospodarcze. Dugin nie ma pojęcia o gospodarce i tę jego ignorancję widać zwłaszcza wtedy, gdy usiłuje on wskazać kierunki ekonomicznego rozwoju Rosji oraz dywaguje na temat geopolitycznego znaczenia eksportu surowców naturalnych. Jednak skoro uważa, że Rosja jest cywilizacją globalną, a Chiny – jedynie regionalną, to sądzi, że przewaga Rosji nad Chinami z konieczności musi dotyczyć również gospodarki. Gdy pisze o zależności Chin od Rosji oraz o możliwej presji ekonomicznej wywieranej przez Rosję na Chiny, to czytelnikowi po prostu chce się śmiać i zapytać Dugina: „Człowieku, czy ty widziałeś dane?”

[Śmiech].

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli ogon może machać psem.

Marcin Składanowski: No właśnie! Dugin w ogóle nie odnosi się do potencjału ekonomicznego Rosji i Chin. Nie obchodzi go to, że chiński PKB jest większy niż łączny PKB pozostałych państw grupy BRICS. Ideologia jest ważniejsza niż fakty. Akurat stosunek do Chin ujawnia tę podstawową wadę dywagacji Dugina. Skoro Rosja ma misję światową, a Chiny – tylko regionalną, to Rosja musi mieć większy potencjał gospodarczy niż Chiny, niezależnie od jakichkolwiek dostępnych danych. Wiara Dugina w wielkość Rosji opiera się faktom. Podobnie zresztą konfrontacji z jego własnymi słowami nie wytrzymują jego deklaracje o tym, że nie jest rasistą, a sam rasizm jest problemem Zachodu. Chociaż Dugin odżegnuje się od rosyjskiego (słowiańskiego) nacjonalizmu i ksenofobii, to jednocześnie uważa on Rosjan (Słowian) za najlepszy element społeczeństwa rosyjskiego, decydujący o tożsamości rosyjskiej kultury, a ludność niesłowiańską uznaje za zagrożenie dla niej. Jak już wspomniałem, tego typu poglądy demaskują go jako fałszywego eurazjatę (sam zresztą nazywa swoją myśl neoeurazjatyzmem). Rosyjscy eurazjaci z początku XX wieku usiłowali dowartościować elementy azjatyckie jako czynniki tworzące rosyjską kulturę i tradycję i w ten sposób odróżniające je od Zachodu. Tymczasem Dugin, pomimo werbalnego odrzucenia rasizmu, pozostaje „wielkoruskim” nacjonalistą, uważając ludy niesłowiańskie (a pamiętajmy, że w stanowią one dużą część rosyjskiej populacji, a w niektórych regionach, jak na Północnym Kaukazie, są grupami dominującymi) za mniej wartościowe, a ich kulturę za nieznaczącą. Poza wielkoruskim nacjonalizmem nie ma uzasadnienia dla jego poglądu o tym, że tylko prawosławna ludność słowiańska jest nośnikiem cywilizacyjnej odrębności Rosji. Nawet Putin nie pozwala sobie na takie stwierdzenia, jakkolwiek wiele antyzachodnich tez obecnych u Dugina oraz pogląd o odrębności rosyjskiej cywilizacji można odnaleźć również w jego wypowiedziach.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tutaj zresztą książdz udowadnia, że duginizm, czy – powiedzmy – czwarta teoria polityczna Dugina odbija się w przemówieniach Putina, poczyn-

jąc od udziału w monachijskiej konferencji w 2007 roku. Wobec tego pojawia się problem: czy można mówić o czymś takim, jak duginizm jako doktryna czy jako ideologia współczesnej Rosji Putina? Ideologia rasyzmu.

Marcin Składanowski: Ja bym się sprzeciwiał tej tezie, panie profesorze. Bo to byłoby zbyt niedowartościowanie Dugina. Proszę pamiętać: my nie mamy nawet dowodu, że oni się kiedyś spotkali. Dugina niekiedy prezentuje się jako „mózg Putina” czy „ideolog Kremla”. Nie ma na to żadnych dowodów. W rosyjskim życiu politycznym Dugin pozostaje postacią marginalną i bez żadnych realnych wpływów. Ten język Dugina u Putina pojawia się później, nie w Monachium. W Monachium to był język konfrontacji zimnowojennej. Język totalnej konfrontacji, obejmującej także odrzucenie zachodniej kultury i wartości oraz pogląd o rzekomym istnieniu odrębnej rosyjskiej cywilizacji, pojawia się u Putina dopiero po 2016 roku.

Zbigniew Kaźmierczyk: Nie w 2014?

Marcin Składanowski: Właściwie po 2016. Bo w latach 2014–2015, gdy Dugin głosił postulaty, które dzisiaj faktycznie Rosja realizuje, spotkały go represje. Wtedy mówił o Małorosji, Noworosji, o konieczności wojny z Ukrainą. Putin na to nie był gotowy. Z jakich powodów – to już inna kwestia. Dugin został właściwie zmarginalizowany w życiu publicznym, w tym również pozbawiony pracy akademickiej. Ale ostatnio, zarówno w wypowiedziach Putina, jak też w najnowszych rosyjskich dokumentach strategicznych, takich jak „Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej” z 2023 roku, pojawia się już teza, że Rosja jest odrębną cywilizacją. Jest to jednak język nowy, jeśli chodzi o przedstawicieli władzy. Jeśli natomiast chodzi o inspiracje Putina, to lepiej byłoby wskazać na Iljina, przedstawiciela rosyjskiego faszyzmu. Nie tworzyłbym z Dugina samodzielnego, a tym bardziej wpływowego myśliciela. Bo Dugin nie jest ani samodzielny, ani wpływowy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Może to pojęcie cywilizacji było u Putina od Dugina wzięte albo i nie, bo ono się świetnie nadaje do takiego myślenia, że bez Rusi nie ma cywilizacji rosyjskiej, bez Rusi Kijowskiej...

Marcin Składanowski: Tak, ale...

Zbigniew Kaźmierczyk: ...musimy mieć Ruś Kijowską, bo inaczej pozbawimy się początków.

Marcin Składanowski: Tak, oczywiście, nie da się zaprzeczyć, że to Kijów jest historycznym centrum Rusi. Co ciekawe, we współczesnej literaturze rosyjskiej tradycyjnej pojęcie „Ruś Kijowska” jest wypierane przez pojęcie „Dawna Ruś” (Древняя Русь). „Ruś Kijowska” stała się niepoprawna politycznie. Rzeczywiście, u Dugina pogląd, że Kijów jest „nasz”, bo to serce „naszej” (czyli rosyjskiej) historii i kultury, jest obecny. Trzeba jednak koniecznie dodać, że jest to historyczna nierzetelność, przejęcie przez Rosję historii Ukrainy, które zresztą miało miejsce już w XIX wieku, gdy władze car-

skie obchodziły w 1862 roku tysiąclecie Rosji. Piszę o tym w moim najnowszym artykule o politycznym wykorzystywaniu postaci świętych Cyryla i Metodego¹², Takie sfałszowanie historii jest ważnym elementem polityki historycznej Putina. Widać to najwyraźniej w jego artykule „O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców” z 2021 roku¹³. Widać także w gestach symbolicznych – sam pisałem o ideologicznym znaczeniu odsłonięcia pomnika księcia kijowskiego św. Włodzimierza w Moskwie¹⁴ (nie zaszkodzi przypomnieć, że w czasach św. Włodzimierza na miejscu dzisiejszej Moskwy były co najwyżej lasy i mokradła). Rosja od wieków przypisuje sobie historię Ukrainy, aby uzasadnić roszczenia do integracji – politycznej, kulturowej, religijnej – wszystkich ziem ruskich, czyli, mówiąc wprost, aby dać ideologiczną podstawę rosyjskiemu imperializmowi. Dugin nie jest w tym wcale oryginalny. Niemniej jednak to „wrogie przejście” historii Ukrainy jest o tyle istotne w jego myśli, że stanowi podstawę agresji przeciwko Ukrainie. Bez Kijowa, bez centrum państwowości i kultury ruskiej, jego historiozoficzne tezy o cywilizacyjnej misji Rosji tracą rację bytu. Te treści, które Dugin wyrażał w 2014 i 2015 roku i za które był represjonowany, dzisiaj coraz częściej obecne są w języku Putina. Być może stąd bierze się błędny pogląd o znaczącej roli Dugina w rosyjskim życiu publicznym.

Zbigniew Kaźmierczyk: No, ale jednak te opasłe *Podstawy geopolityki* Dugina zostały przetłumaczone na setki tysięcy egzemplarzy, są lekturą obowiązującą we wszystkich akademiach wojskowych w Rosji, akademiach sztabu generalnego, ale i na uniwersytetach. Podobno właśnie inteligencja, czytająca publika w Rosji wykupywała je z księgarń.

Marcin Składanowski: Nie wiem, jak to jest naprawdę z popularnością dzieł Dugina, bo sam na pewnej konferencji naukowej przed wojną, przed pandemią nawet, spotkałem rosyjskich badaczy, którzy o Duginie nie słyszeli. Mam wrażenie, że Dugin jest bardziej znany na Zachodzie niż w Rosji. W Rosji ma on natomiast opinię marginala, człowieka niepoważnego. Jego myśl warto analizować tylko dlatego, że przejawia on – a przez to wyodrębia – ważne elementy rosyjskiej tradycji politycznej, społecznej i religijnej, a w wielu wypadkach ukazuje konsekwencje idei obecnych w tej tradycji, które nie są oczywiste na pierwszy rzut oka (jak wspomniana już sakralizacja wojny). Rzeczywiście przed upadkiem w czasie pierwszej fazy agresji Rosji przeciwko Ukrainie Dugin współpracował z Ministerstwem Obrony i przygotowywał materiały geopolityczne dla uczelni wojskowych. W jakim stopniu były one popularne, tego nie wiem. Chcę tutaj jednak na marginesie dodać ważną dla mnie uwagę: geopolityka nie jest nauką. Nie ma właściwej metodologii, nie ma sprawdzalnych teorii. Żadne tezy

¹² Składanowski, M. (2023). Cyril and Methodius as Presursors of the ‘Rus’ World’: The Image of the Solun Brothers and Russian Imperialism. *Forum Teologiczne*, 24, s. 131–142.

¹³ Путин, В.В. (2021). Об историческом единстве русских и украинцев. *Kremlin.ru* (Президент России). 12.07.2021. (Online) <http://kremlin.ru/events/president/news/66181> (dostęp 30.10.2023).

¹⁴ Składanowski, M. Smuniewski, C. (2022). From Desecularization to Sacralization of the Political Language: Religion and Historiosophy in Vladimir Putin’s Preparations for War. *Verbum Vitae* 40(4), s. 877–879.

zachodnich geopolityków nigdy się nie sprawdziły. Geopolityka jest raczej formą historiozofii. Co więcej, wiele poglądów geopolitycznych ukazuje albo ignorancję ich twórców, albo też ich polityczne ambicje. Geopolityka Dugina dzieli świat na podstawowe kategorie Lądu i Morza, podobnie zresztą jak czyni to wielu zachodnich geopolityków. Ale w tym podziale chodzi tylko o to, aby wyeksponować Rosję jako główne mocarstwo Lądu. Dugin twierdzi, że Rosja przejęła geopolityczną rolę starożytnego Rzymu, a Zachód, zwłaszcza Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, rolę Kartaginy. Przynajmniej, że jest to wielka ekwilibrystyka myślowa, zupełnie oderwana od faktów. Chcę powiedzieć przez to, że tezy geopolityczne Dugina na ogół nie mają żadnych obiektywnych podstaw, podobnie zresztą jak większość tez innych fascynatów geopolityki. Geopolityka Dugina nie ma także – podobnie jako geopolityka w ogóle – żadnej wartości wyjaśniającej procesy polityczne, ekonomiczne i kulturowe, ani tym bardziej nie może ich przewidzieć. Geopolityka może natomiast dać ideologiczną podstawę do neoimperialnej, agresywnej polityki. Tak jest w przypadku Dugina. Widać to również coraz wyraźniej w języku Putina.

Zbigniew Kaźmierczyk: W koncepcji Dugina umysł rosyjski może pociągać to, że on nie docieka prawdy o faktach historycznych – inną sprawą jest, na ile prawda jest osiągalna – ale pojmuje historię jako narrację zwolnioną z serwitutów obiektywizmu wobec rzeczywistości. Nie liczy się z prawdą, kreuje przedstawienie historii. W jego pracach widać nawet pewien talent do mityzacji, do wytwarzania mitów atrakcyjnych dla umysłu rosyjskiego.

Marcin Składanowski: Tak. Zgadzam się. O jego świadomości ani o intencjach nie mogę nic powiedzieć, ale faktem jest, że właśnie interpretacja liczy się bardziej niż fakt. Interpretacje się zmieniają. Tu mamy dobry przykład polityki historycznej rosyjskiej, kiedy dzisiaj za inną od oficjalnej interpretację faktów można zostać skazanym jako przestępca.

Zbigniew Kaźmierczyk: Otóż to! Za przypomnienie paktu Ribbentrop-Mołotow, z paragrafu zakazującego oczerniania Armii Czerwonej, członkowie stowarzyszenia „Memoriał”, nagrodzeni Pokojową Nagrodą Nobla, stawiani są przed sądem i grożą im dekady łagru.

Marcin Składanowski: W tym roku wydano w Rosji jednolity podręcznik historii¹⁵, bo tylko jedna wersja historii może obowiązywać. W Rosji jest to już chyba coś oczywistego, że historia może mieć oficjalną, jedyną uznaną interpretację, która zresztą może się – tak jak u Orwella – zmieniać. Dam przykład zabawny, jeszcze sprzed pełnoskalowej wojny Rosji przeciwko Ukrainie. Znany fakt historyczny: car Iwan Groźny doprowadził do zabójstwa metropolity moskiewskiego Filipa. Święty Filip uważany za męczennika przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną.

¹⁵ В Москве показали новые учебники по истории с операцией на Украине. *Политика*. 7.08.2023 (Online) <https://www.rbc.ru/politics/07/08/2023/64d1016a9a794763ffc7ab63> (dostęp 30.10.2023).

Zbigniew Kaźmierczyk: Jest w filmie Łungina.

Marcin Składanowski: Tak! Właśnie! To jest znana historia. Co tu jest istotnego? Filip został ogłoszony świętym i męczennikiem. Zginął z rozkazu cara zamordowany przez oprycznika Malutę Skuratowa. Otóż Putin ogłosił jednego dnia, że być może jest to nieprawda, że to wcale nie musi być prawda¹⁶. Wkrótce potem przedstawiciel Patriarchatu Moskiewskiego mówi, że Putin może mieć rację: być może nie jest to prawda, że Iwan Groźny odpowiada za śmierć św. Filipa. To nieważne, że przez wieki św. Filip był czczony jako męczennik. Dzisiaj Putin ogłasza, że Iwan Groźny jest niewinny, że tak wcale nie musiało być, a następnego dnia Cerkiew mówi: „Tak, to prawda, tak wcale nie musiało być”. A przy tym nikt nie pyta o fakty, nie analizuje źródeł, nie wskazuje na jakieś nowe dokumenty, które byłyby podstawą do zmiany powszechnie przyjętych interpretacji. To jest zupełnie nieistotne. Po prostu Putin, były kagebista, ogłasza swoją wersję historii i to w zupełności wystarcza.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo od historii ważniejsze jest przedstawienie historii.

Marcin Składanowski: Tak! Właśnie!

Zbigniew Kaźmierczyk: Od prawdy o Kartaginie czy Rzymie ważniejsze jest przedstawienie Kartaginy czy Rzymu. I mnie się wydaje, że Dugin po prostu jest umysłem cynicznym.

Marcin Składanowski: [*Ze śmiechem*] Tak też mi się wydaje...

Zbigniew Kaźmierczyk: Ponieważ on uważa, że od faktów historycznych ważniejsze jest to, co pociąga umysł rosyjski. A umysł rosyjski pociąga binaryzm.

Marcin Składanowski: I kult siły, dodajmy jeszcze, bo to jest istotne.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. I to, co tutaj zostało zauważone przez księdza, że w koncepcji Dugina, osnutej na kanwie siły, sprzymierzonej z darwinowską walką o byt, najważniejsza jest opozycja Ameryki i Rosji. Tę biegunowość on potęguje i upodrzędnia inne cywilizacje – indyjską, chińską, japońską, a może nawet europejską – jako lokalne. To jest atrakcyjne dla umysłu, który pragnie postrzegać świat binarnie, w kategoriach światła cywilizacji rosyjskiej i ciemności cywilizacji atlantyckiej!

Marcin Składanowski: Jeszcze bym coś dodał. Jest to dość znany pogląd, że Rosję dowartościowuje zawsze odniesienie się do Stanów Zjednoczonych. Zwłaszcza w najnowszej historii rosyjskiej, dwudziestowiecznej, zawsze trzeba się odnosić nie do kogoś innego, nie do Chin, nie do Francji czy do Niemiec – tylko do Ameryki. Bo to do

¹⁶ Путин усомнился в версии убийства митрополита Филиппа Малюты Скуратовым в 1569 году. ТАСС. 30.08.2021. (Online) <https://tass.ru/obschestvo/12253921> (dostęp 30.10.2023).

wartościowuje Rosję, jakkolwiek by w czarnych barwach Ameryki nie przedstawiano w radzieckiej i rosyjskiej propagandzie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Rosja propaguje ten binaryzm, a zarazem domaga domagania się uwzględniania przez Amerykę wielobiegunowości świata...

Marcin Składanowski: To nie jest właśnie fikcja – wielobiegunowość. Jak patrzymy na Dugina, to nie jest wielobiegunowość. Dugin twierdzi wprawdzie, że w odróżnieniu od hegemonicznego Zachodu Rosja powinna stać na czele świata, w którym liczą się różne „bieguny”, ale ostatecznie i tak widzi świat w kategoriach zimnowojennych, w relacji Zachód – Rosja.

Zbigniew Kaźmierczyk: Więc jest ta pociągająca dwubiegunowość. Dugin promuje ją w głośnej książce *Czwarta teoria polityczna*. Jego koncepcja przez kult wojny przez osmozę syci się darwinizmem, który traktuje jako rezerwuar pozytywnych prawd i wskazań historycznych. Darwinizm zgadza się z propagandą okrucieństwa. Mówi, że słabi muszą ginąć. Jako dziecku cywilizacji wojennej „pobiedy”, jest mu miły determinizm przyrodniczy i historyczny. Przedstawia przyszłe procesy historyczne jako nieuniknione jak jakiś geohistoriozof – w kategoriach ruchów płyt tektonicznych w geografii Wegenera. Mamy przyjąć do wiadomości Duginowskie rewelacje geopolityczne – jak rozumiemy, że istnieją płyty tektoniczne, które unoszą kontynenty. U niego jest coś takiego, prawda?

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: To jest przecież nowa postać rosyjskiego fatalizmu. Według Dugina jest koniecznością, żeby te kraje, które otaczają Rosję, stanowiące – jak on to nazywa – kordon między nią a Niemcami, zniknęły z mapy; były dodane albo do Niemiec, albo do Rosji.

A teraz byłoby pytanie: czy to myślenie nie potwierdza tezy Jurija Łotmana i Borysa Uspienskiego zawartej w artykule *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej*¹⁷, w której oni zauważają dynamikę modelu dualnego już w chrzcie Rusi. Ta dynamika przejawia się w skrajności przemian, polega na tym, że się po prostu doszczętnie tępi religię pogańską. Pod wpływem neofickiego radykalizmu Peruna wiąże do sznura i ciągnie do Dniepru, żeby go tam w błocie utyłać, a lud prasłowiański upokorzyć i złamać. Stara religia musi być doszczętnie zniszczona, bo jest nowa. W kulturach zachodnich jest może nieco inaczej. U Mickiewicza widzimy motyw kontynuacji, współlistnienia, tolerancji. Obrzęd dziadów jest kanwą pogańskiego parenetyzmu, jest obrazem pogańskiej tradycji mądrościowej, która mówi, że lud to nie tylko ci, co żyją, ale ci co żyją i ci co umarli – to jest przecież idiom kultury polskiej – łączy się z katolicyzmem za sprawą Czyżśca. W powieści Marii Rodziewiczówny *Dewajtis* bohaterem

¹⁷ Łotman, J., Uspienski, B. (1993). *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku)*. W: Żyłko, B. (Red.). *Semiotyka dziejów Rosji*. Przeł. B. Żyłko. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, s. 17–61.

jest ksiądz, który rozumie ludowy kult dla wiekowego dębu, w którym jest figurka pogańskiego bóstwa Dewajte. Jest to rodzaj umiarkowania niezgodnego z ortodoksją, ale liczącego się ze słabościami człowieka. Jurij Łotman i Borys Uspienski twierdzą, że chrzest Rusi jest przykładem działania modelu dualnego, który śmiertelnie antagonizuje to, co stare, z tym, co nowe. Spektakularnym przykładem działania tego modelu jest rewolucja październikowa w Rosji, wojna domowa 1917–1922, która pochłonęła dziesięć milionów ofiar. W ubiegłym roku ukazała się monografia Borysa Sokołowa *Prorok i dysydent*¹⁸. Jej bohater Aleksander Sołżenicyn uważał, że historia w Rosji kołem się toczy, a jest to czerwone koło, które wciąga w swą orbitę stare światy, które doszczętnie niszczy. Oczywiście jest tutaj ból serca Sołżenicyna z powodu doszczętnego zniszczenia, zamordowania prawosławnej Rosji. To tylko potwierdza trafność fatalności myślenia według modelu dualnego, straszliwe niszczycielstwo dynamiki myśli Dugina.

Marcin Składanowski: Sołżenicyn to też imperialista rosyjski.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Mesjanista.

Marcin Składanowski: Właśnie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale ta historia rewolucji bolszewickiej tak zobaczona potwierdza niezmiennosc modelu dualnego, co wyjaśnia zapierającą dech w piersiach skrajność myślenia i działania Rosjan, ten ich maksymalizm jako wyładowywanie się energii niszczycielskich sekciarskiej proveniencji. Gdy do Rosji przychodzi nowego, to chce doszczętnie zniszczyć stare. Teraz nowy jest ultrakonserwatyzm Dugina po przełomie 1991 roku, po rozpadzie Związku Sowieckiego. Czy nie ma podobieństwa? Jak kolektywizacja, to włącznie z hołodomorem; jaki kapitalizm, to najzupełniej dziki, oligarchiczny. Gdy nastaje rasyzm wojenny w 2022 roku, trup kapitalistycznych oligarchów ściele się gęsto na ołtarzu nowego kolektywizmu, bo cesarz centralizuje Rosję gospodarczo.

Marcin Składanowski: Panie profesorze, jeśli chodzi o rosyjski kapitalizm, to nie do końca bym się zgodził. Proszę zauważyć, że lata dziewięćdziesiąte XX wieku nie oznaczały w Rosji rezygnacji z radzieckiej symboliki. Nie było na przykład masowego usuwania pomników Lenina.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale pomnik Dzierżyńskiego z Łubianki usunięto.

Marcin Składanowski: Ale to jednak przypadek jednostkowy. Zasadniczo symbolika radziecka pozostała nietknięta. Zupełnie inaczej było po rewolucji październikowej, gdy rzeczywiście niszczone symbolikę imperialną, aby usunąć z przestrzeni publicz-

¹⁸ Sokołow, B. (2022). *Aleksander Sołżenicyn: Prorok i dysydent*. Przeł. M. Głuszkowska. Warszawa: Prószyński i S-ka.

nej, czyli w warstwie symbolicznej, ślady starego porządku. Dotknęło to także wielu obiektów sakralnych kojarzonych z caratem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Łącznie ze Świątynią Chrystusa Zbawiciela w Moskwie.

Marcin Składanowski: Tak, właśnie. Ostatecznie były tam chyba odkryte baseny, choć Kapuściński pisze, że na miejscu tej świątyni planowano postawić wielki pałac z ogromnym pomnikiem Lenina na szczycie.

[Śmiech].

Zbigniew Kaźmierczyk: Którego stopa miała mieć czternaście metrów długości.

Marcin Składanowski: Tak! Chociaż nie wiemy na pewno. Kapuściński często nie jest wiarygodny. Tak czy inaczej, jego opis jest tu przezabawny. Gdy jednak mówimy o kapitalizmie w Rosji, to nie można widzieć w jego początku jakiegos ideologicznego przełomu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale istota myślenia o gospodarce jest radykalnie odmienna. Następuje inwersja myślenia o gospodarce, którego podstawą był *Kapitału* Marksa.

Marcin Składanowski: Tak, że tylko człowiek radziecki nie myślał o gospodarce – był wyłączony z myślenia, bo za niego myślano.

Zbigniew Kaźmierczyk: Za niego myślano w kategoriach *Kapitału* Marksa, który mówi, że następuje zmierzch historii, bo kapitalizm się wyczerpał wraz z zaistnieniem społecznej własności środków produkcji.

Marcin Składanowski: Tylko czy tak myślano w latach osiemdziesiątych? Dugin ma rację w pewnym miejscu. Otóż on twierdzi, że komunizm właściwie od Chruszczowa stał się wydmuszką ideologiczną, że stracił swoją treść i jako ideologia pozostał tylko fasadą. Dugin mówi to jako człowiek, który nigdy nie był komunistą. W zasadzie ma rację, bo ideologia radziecka od Chruszczowa to głównie slogany, zakłęcia – o walce klas, o dążeniu do komunizmu. Dugin sądzi, że właściwie na Stalinie skończyła się prawdziwa, żywa ideologia, która motywowała jakieś zmiany. Potem były już tylko pewne rytuały, formy, zakłęcia. Zdaniem Dugina lata osiemdziesiąte to kompletna kłapa komunizmu jako ideologii. Moim zdaniem ma rację. Jakbyśmy patrzyli na losy Związku Radzieckiego, to z ideologią, taką prawdziwą, która motywuje do czegoś, to już nie miało mało wspólnego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale w Rosji nacjonalizacja była skrajna, osiągnęła skrajność w kolektywizacji, na wsiach budowanie kołchozów, sowchozów, a tu nagle – jak zmiana, to radykalna; to wyłanianie się oligarchów, którzy mają na przykład dziesięć fabryk albo konsorcjów na dziesiątkach, setkach tysięcy hektarów.

Marcin Składanowski: Tak. Ale właśnie ze skrajnością tej nacjonalizacji w Związku Radzieckim trzeba uważać. Niby tak było, skoro zlikwidowano rolnictwo indywidualne. Niemniej jednak na poziomie ideologicznym nie oznaczało to, że ludzie tracą przywiązanie do własności prywatnej. Wielu mieszkańców miast i tak miało jakieś swoje grządki, swoje daczki, gdzie coś uprawiano. Nie usunięto ze świadomości ludzi, pomimo kampanii ideologicznej, przywiązania do własności.

Zbigniew Kaźmierczyk: Na Białorusi jesienią akademicy jeździli na daczki kopać ziemniaki, bo bez tego nie przeżyliby zimy.

Marcin Składanowski: Tak. Ja chcę jednak powiedzieć, że chociaż na poziomie ideologicznym walczone z własnością prywatną, to była to walka rytualna, fasadowa, nieskuteczna.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Ale mamy oficjalną doktrynę głoszącą, że koniec historii następuje wraz z upaństwowieniem własności prywatnej...

Marcin Składanowski: Panie profesorze, ale pytanie: czy to była doktryna żywa? Czy ktoś w nią wierzył? Dugin twierdzi – moim zdaniem słusznie – że od Chruszczowa to już była tylko fasada. Chociaż skorygowałbym go w tym, że Chruszczow był ostatnim władcą radzieckim, który chciał zateizować Rosję i rzeczywiście motywowany wyłącznie ideologicznie przeprowadził największą w dziejach Związku Radzieckiego kampanię antycerkiewną.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jak pamiętam czasy sowieckie, kiedy byłem na Białorusi, nie było mowy, żeby przejechać się taksówką prywatną.

Marcin Składanowski: Bo ich nie było.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mogły być tam jakieś grządki, działki, daczki na tej ziemi, ale jednak ta nacjonalizacja, to upaństwowienie narzędzi produkcji i usług były skrajne. I nagle przychodzi taka odmiana. Ale to zostawmy! Moim zdaniem jednak trochę działa ta skrajność rosyjska, azjatycka; od skrajności do skrajności. W końcu jak się wyłonili ci oligarchowie, to nagle stali się w skali światowej bogaczami i miliardami.

Marcin Składanowski: Sądziłbym, że to dlatego, iż w Rosji człowiek nie ma praw, więc ten zyskuje, kto jest sprytniejszy. Ci oligarchowie dorobili się na kradzieży państwowego majątku, który nagle stał się niczym. Można było po prostu kupić za bezcen ogromne przedsiębiorstwa, właśnie tak – całe przedsiębiorstwa faktycznie kradziono. Było to możliwe, ponieważ w Rosji człowiek nie ma praw, a zatem również nie może się skutecznie obronić przed sądem. Powtarzam: kto sprytniejszy, ten zyskuje. Faktycznie to jest sukces Putina, że on usunął oligarchów z życia politycznego. Oligarchowie dalej są i bogacą się na zasobach naturalnych, które zgodnie z prawem są dobrem narodowym, ale nie mają wpływu na politykę. Dugin to docenia, bo Dugin jest antyoligarchiczny, i w ograniczeniu politycznego znaczenia oligarchów widzi skuteczność Putina.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo wielbi autokrację, jedynowładztwo.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Chciałbym wrócić do tej dwubiegunowości, do binaryzmu. I co tu może pociągać umysł rosyjski? Rację mają Łotman i Uspienski mówiąc o uporczywości modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej, bo w myśli Dugina potwierdza go obsesja starcia Rosji i USA. A co może pociągać Rosjan w tym modelu? No potencjalne wyniszczenie Ameryki! Czyli radykalizm przyszłej przemiany. Czy nie jest to dla umysłu dualnego atrakcyjna perspektywa kolizji cywilizacji rosyjskiej z tą zmaterializowaną, pozbawioną ducha, atlantycką cywilizacją wielkiego żarcia, którą na końcu się totalnie zniszczy?

Marcin Składanowski: Chociaż u Dugina nie ma tej perspektywy, ostatecznej wizji zwycięstwa i ziemskiego raj. To jest dla mnie dość intrygujące, skoro imperium ma misję nieustannej ekspansji. Ale jaki będzie jej finał? Co będzie na końcu? Otóż końca u Dugina raczej nie widać.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jeżeli nie ma perspektywy zniszczenia Ameryki, to mogę się zgodzić. Bo nie jestem tutaj aż tak biegły. Natomiast jeśli chodzi o koniec Europy, to chciałbym zwrócić uwagę na jego wywiad pod tytułem *Czekam na Iwana Groźnego*¹⁹, w którym mówi, że najpierw należy zbudować taką oś pomiędzy cywilizacją Łądu – Rosją a lądowymi Niemcami, Austrią i Francją, której centrum byłoby w Berlinie, a nie jakimś podrzędnym Paryżem. Byłaby więc to oś Berlin–Moskwa.

Marcin Składanowski: Tak. To była jego dawna koncepcja, jeszcze sprzed 2014 roku. Zresztą, sam jej nie wymyślił, bo w Rosji modny był wówczas pogląd, że da się zantagonizować Europę, czyli przeciwstawić Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii kontynent, czyli Francję i Niemcy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Jako lądowe przeciw cywilizacji Morza.

Marcin Składanowski: I dopatrywano się, chociaż bezpodstawnie, jakiejś bliskości kulturowej, cywilizacyjnej między Francją i Niemcami a Rosją. Z czego to wynika? Nie wiem. Oczywiście Dugin odwołuje się do geopolitycznego założenia o jedności cywilizacji Łądu. Ale, jak już mówiłem, tezy geopolityczne mają więcej wspólnego z fantastyką niż z nauką. Dugin uważał też, że ewentualny sojusz rosyjsko-niemiecko-francuski, w którym jednak dominującą rolę odgrywałaby Rosja, umożliwiłby trzem państwom kontrolę całej Europy. Dlatego też Dugin nie mówił koniecznie o tym, że Polska miałaby znaleźć się w rosyjskiej strefie wpływów. Polska mogłaby być w strefie rosyjskiej albo niemieckiej, ale w żadnym wypadku nie może być niezależna. Dotyczy to całej Europy Wschodniej (z wyjątkiem obszaru poradzieckiego, nad którym pełna

¹⁹ Aleksander Dugin: *Czekam na Iwana Groźnego*. Rozmawiał G. Górny. Moskwa, marzec 1998. *Frona*, s. 11–12.

kontrola Rosji jest dla Dugina bezdyskusyjna). Proszę pamiętać, że to jest konstrukcja czysto geopolityczna, a zatem bez podstaw.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale ma poważny argument! Mianowicie: przegraną w pierwszej wojnie światowej na skutek fałszywego poparcia Ententy.

Marcin Składanowski: Tak, tak. Dugin mówi, że to był błąd geopolityczny, że Rosja wbrew swojej tożsamości poparła...

Zbigniew Kaźmierczyk: ...jako cywilizacja Lądu poparła cywilizację Morza.

Marcin Składanowski: ...tak, Wielką Brytanię i Francję, a powinna poprzeć Niemcy. Ale to też jest kuriozalne, ponieważ Dugin zupełnie pomija faktyczną przyczynę wybuchu tej wojny, czyli konflikt Serbii i Austro-Węgier. Bo przecież gdyby odnieść się do faktów historycznych, to geopolityczna konstrukcja Dugina musi runąć. Rosja formalnie broniła Serbii, swojego sojusznika, przeciwko zagrożeniu ze strony Austro-Węgier. Już pominięcie tych faktów, które nie pasują do ideologicznych założeń, pokazuje, jaką wartość ma nauka uprawiana przez Dugina i podobnych mu fascynatów geopolityki.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale w myśli o zbudowaniu osi Berlin–Moskwa jest właśnie zauważalna taka etapowość propozycji Dugina. Moim zdaniem on myśli etapowo. Na początku chodzi o wcielenie kordonu, usunięcie kordonu pomiędzy Moskwą a Berlinem – niepotrzebny jest kordon takich państw jak Litwa, Łotwa, Estonia, Polska, Słowacja, Czechy, Bułgaria. Bułgarię widzi jako prawosławną wcieloną w obręb Rosji; Czechy może wcielone do Niemiec ze względu na wpływy ich kulturowe. A na końcu co mówi? Ta zachodnia Europa jest Antychrystem. To znaczy, że w drugim etapie przyjdzie czas na podbój niemiecko-francuskiej Europy. A zatem Eurazja – od Lizbony do Władywostoku – miałaby wtedy jedno centrum – Moskwę.

Marcin Składanowski: Tak. Te koncepcje były wysuwane w wersji pokojowej jeszcze przez Miedwiediewa w czasie jego prezydentury – bez podtekstu ideologicznego, jako wyraz modernizowana się Rosji. Dugin raczej odbiera to inaczej. Pogląd Dugina się zmienił po 2014 roku. Wcześniej rzeczywiście sądził: naprawdę tu Niemców można bronić, bo sądził bezpodstawnie, że Niemcy mogą być sojusznikami Rosji głównie w rozgrywaniu Europy, w kontroli nad kontynentem.

Zbigniew Kaźmierczyk: No miał już podstawy, by myśleć, że Niemcy poszły na układ z Rosją w sprawie rozgrywania Europy Wschodniej, bo przecież pierwszą nitkę Nordstreamu oddano w 2011 roku.

Marcin Składanowski: No tak, ale jednak z niemieckiego punktu widzenia był to projekt ekonomiczny. Nie da się udowodnić teorii spiskowych, jakoby Nordstream miał służyć przejściu przez Rosję i Niemcy kontroli nad Europą. W rzeczywistości między Niemcami a Rosją nie ma żadnej bliskości kulturowej. Nie ma też bliskości zasad organizacji życia społecznego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale na pewno jest kwestia interesów geopolitycznych.

Marcin Składanowski: Tak. Tylko interesy geopolityczne mogą się zmieniać. I wojna pokazała, że się zmieniają. A Duginowi chodzi o coś innego – chodzi o bliskość kulturową, o wartości; o to, żeby ten tradycyjny rzymski kontynent przeciwstawić anglo-amerykańskiej Kartaginie. Jest to geopolityczna fantazja.

Zbigniew Kaźmierczyk: I domaga się, postuluje niekierowanie się pragmatyzmem, tylko duchowością rosyjską, którą pociąga wojna; która rozumie, że wojna jest dźwignią rozwoju cywilizacji rosyjskiej.

Marcin Składanowski: Tak. Dzisiaj to jest już w Rosji pogład mainstreamowy. Ale jednak od niedawna.

Zbigniew Kaźmierczyk: To może gdyby Berlin lepiej czytał Dugina, to przewidziałby wojnę i nie przykładał się do napadu na Ukrainę?

Marcin Składanowski: Nie tylko Dugina. Wystarczyłoby Putina. Dam przykład osobisty. Uczestniczyłem w konferencji online w styczniu 2022 roku. Byli tam zachodni naukowcy, których książki mam na półce, mający wiedzę. Oni byli przekonani, że wojna nie może wybuchnąć i dali mnóstwo dobrych racjonalnych, rozsądnych argumentów, że to tylko strata dla Rosji. Ja, taki szaraczek z Polski – kim ja jestem wobec tych zachodnich autorytetów? – byłem przekonany, że wojna wybuchnie pomimo prawdziwości tych argumentów. Polityka Rosji nie kieruje się przecież logiką dobra społeczeństwa rosyjskiego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Dlatego nie mogła się powieść strategia uzależnienia Rosji przez współpracę. Prezydent Niemiec Frank Walter Steinmeier powiedział, że w kręgach władzy i społeczeństwa zwyciężyła myśl, że przez współpracę wytworzy się zależność niemiecko-rosyjska i z powodów gospodarczych Rosja stanie się obliczalna.

Marcin Składanowski: Tak. Angela Merkel – jak mogę przypuszczać – zupełnie racjonalnie, z zachodniego punktu widzenia, sądziła, że można będzie wpłynąć na Rosję właśnie przez związki ekonomiczne przez to, że pokojowa współpraca z Zachodem będzie się Rosji opłacać. Ale właśnie tu jest problem perspektywy: chociaż ci profesrowie, o których wspominam, mieli przemyślane, racjonalne argumenty za niemożliwością napaści Rosji na Ukrainę, to ich wniosek okazał się nieprawdziwy, ponieważ w punkcie wyjścia była zachodnia perspektywa. A w tej perspektywie istnieje przekonanie o tym, że państwo istnieje dla dobra obywateli, że ma na celu poprawę ich sytuacji ekonomicznej, że priorytetem są działania pokojowe, a wojna jest ostatecznością, która w XXI wieku nie może wydarzyć się w Europie. Te poglądy z Rosją nie mają nic wspólnego. Nie tak dawno słuchałem wystąpienia rosyjskiego proputinowskiego eksperta, który w odniesieniu do wojny Rosji przeciwko Ukrainie stwierdził rzecz absolutnie prawdziwą, ale na Zachodzie niepojętą: w Rosji nie istnieje pojęcie niedopusz-

czalnych strat. Nie ma znaczenia, ilu żołnierzy rosyjskich zginie. To się w ogóle nie liczy. Liczy się tylko interes państwa. To tylko zachodni eksperci mogliby stwierdzić, że Rosja nie zaatakuje Ukrainy, bo ta wojna jej się po prostu nie opłaca. Nikt, kto zna Rosję, takiej tezy nie mógłby jednak wygłosić. I Dugin dokładnie to pokazuje. Ta sakralizacja wojny też ma takie znaczenie: że nie będziemy liczyli, co nam się opłaca, ile osób zginie, ile strat poniesiemy – ważne jest to, jaki to ma związek z naszą misją dziejową.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo może Rosjan, śmierć równie pociąga, co życie. Przecież jest taki fenomen „nieśmiertelnego pułku” (*бессмертный полк*). To zapoczątkował sam Putin...

Marcin Składanowski: Nie. Putin to przejął. To była lokalna akcja dziennikarzy w Tomsku, w ogóle niepolityczna. Propaganda później to przejęła.

Zbigniew Kaźmierczyk: Dobrze. Ale od momentu, gdy Putin wystąpił w tym marszu, on nabrał rozmachu, nabrał siły politycznej.

Marcin Składanowski: Tak. Idea wcale nie była zła – pokazanie naszych przodków, którzy zginęli w tzw. Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Ale potem wykorzystano to propagandowo do tego stopnia, że niesiono rozmaite portrety, niekoniecznie własne. Nie wiem, czy pan pamięta, jak Natalia Pokłowska, która była prokuratorem na Krymie, zdrajczynie Ukrainy, niosła w 2016 roku w „nieśmiertelnym pułku” portret cara Mikołaja II²⁰ [*śmiech*] – w ogóle bez związku, prawda?

Zbigniew Kaźmierczyk: I przecież doszło do tego, że rozpatrywano nadanie praw wyborczych tym zabitym Rosjanom Armii Czerwonej. A w ich imieniu mieliby prawo głosować ich potomkowie.

Marcin Składanowski: Takie postulaty traktujemy jednak z przymrużeniem oka. Wczoraj na przykład widziałem wywiad z deputowanym Dumy Państwowej, który mówi o tym, że prawo wyborcze może mieć tylko ojciec dzieci, a za każde posiadane dziecko powinien mu się należeć jeden głos. Takie teorie w Rosji istnieją i są publicznie wygłaszane, ale nie traktujemy ich poważnie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ta tradycja się niesłychanie rozprzestrzeniła. Byłem jej świadkiem w Dyneburgu akurat 9 maja. Widziałem ten marsz... I co uderza w tych marszach? Ekstaza śmierci. Niesione portrety na żerdziach są uwielbione, są święte. Wytwarza się aura szczęśliwości tych, którzy zginęli; taka aura pragnienia znalezienia się wśród nich. Więc to może wyjaśnia, dlaczego Rosja może być krajem, w którym nie ma niedopuszczalnych strat?

²⁰ Наталья Поклонская пронесла в "Бессмертном полку" икону Николая II. ТАСС. 9.05.2016. (Online) <https://tass.ru/obschestvo/3267582> (dostęp 30.10.2023).

Marcin Składanowski: Tak daleko może bym nie szedł. Dlaczego jest taki kult tego zwycięstwa? Bo już prawie nie ma weteranów. Rzekomi weterani, którzy siedzieli ostatnio z Putinem na paradzie zwycięstwa, w ogóle nie walczyli na froncie. Nie ma już prawie tych, którzy widzieli okrucieństwo wojny. To jest bardzo ciekawe, że w Związku Radzieckim tuż po wojnie nie było tego kultu zwycięstwa. Parady są późnym wynalazkiem. Ale nawet wówczas, gdy się pojawiły, nie oznaczały kultu wojny, jak to jest w Rosji Putinowskiej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Zaraz po wojnie odbyła się parada z rzucaniem sztandarów niemieckich pod trybunę Stalina na mauzoleum Lenina.

Marcin Składanowski: Tak. Ale potem defilad przez długie lata nie było, bo to był jednak dzień żałoby. Kiedyś zebrałem do artykułu – który ostatecznie nie powstał – mnóstwo radzieckich pieśni. Radzieckie pieśni wojenne nie gloryfikują przemocy, tylko pokój. Oczywiście wiemy, że to tylko propaganda, ale w warstwie symbolicznej to ma znaczenie. Związek Radziecki miał być orędownikiem pokoju przeciwko militarystycznemu Zachodowi. Pewnie za słowa niejednej antywojennej radzieckiej pieśni dzisiaj można by w Rosji pójść do więzienia z artykułu o „dyskredytacji armii”. W słowach radzieckich pieśni wojennych, przy całej fasadowości i zakłamaniu, wychwała się pokój. Dzisiaj natomiast w Rosji Putina gloryfikuje się wojnę – jest to tym łatwiejsze, że nie ma już świadków tamtej wojny.

Zbigniew Kaźmierczyk: W tych paradach „nieśmiertelnych pułków” widać uwielbienie dla śmierci.

Marcin Składanowski: Ale nie dla własnej!

Zbigniew Kaźmierczyk: Czasami można mieć wrażenie, że ci żywi, którzy niosą te pułki już umarłych, zachowują się tak, jakby chcieli się znaleźć wśród nich. Wytwarza się ekstaza bojowniczności, w której wyczuwalna jest słodycz śmierci, przejścia do wieczności i uwiecznienia.

Marcin Składanowski: W to wątpię.

[Śmiech].

Zbigniew Kaźmierczyk: Książdź myśli racjonalnie.

Marcin Składanowski: Nie spotkałem takiej tezy. Dam taki przykład. Byłem w Łodzi na konferencji politologicznej jeszcze przed pandemią i pokazałem materiał propagandowy – łódeczko dla dzieci w formie wyrzutni rakiet. Można kupić! Dzisiaj przedszkolaki są ubierane w mundury. Widziałem wózek dziecięcy w kształcie czołgu. To jest militaryzacja życia, ale nie ma tam poważnej świadomości, nie widać rzeczywistego życzenia, aby dzieci, które dzisiaj śpią w łódeczkach w formie wyrzutni rakiet, naprawdę miały kiedyś zginąć w walce. Ten kult zwycięstwa zawiera niewiele odwołań

do prawdziwych doświadczeń. Nie ma odwołania się do doświadczeń ludzi, których nazywano w Związku Radzieckim „samowarami”, czyli tych żołnierzy, którzy przeżyli wojnę, ale stracili ręce i nogi. Byli ukrywani, żeby na ulicach nie było widać prawdziwego okrucieństwa wojny. W Rosji dowodem na to, że nie ma kultu realnej śmierci, jest to, co stało się z weteranami z Afganistanu. Oni nie cieszą się w Rosji żadnym szacunkiem. Niewielu ich już zostało. Tych okaleczonych ukrywano skutecznie, bo był to nieprzyjemny widok. Kult wojny zawsze rośnie tym bardziej, im bardziej jest odrealniony. Dugin, i Putin zresztą też, mówią, że Rosjanie są narodem zwycięzców. O ofiarach, poza noszeniem ich portretów na żerdzi, niekoniecznie się pamięta. Co z dzisiejszymi ofiarami? Po upadku puczu Prigożyna zarejestrowano nagrania zaorywania, fizycznego niszczenia cmentarzy wagnerowców – cmentarzy ze świeżymi grobami. Po prostu wjeżdżał spychacz i cmentarz znikał. Bo ci, którzy zginęli, wcale się nie liczą. Niedawno ujawniono w Rosji, że trumna z żołnierzem zabitym w wojnie przeciwko Ukrainie znalazła się na śmietniku. Dosłownie. Nie wywołało to żadnego społecznego oburzenia, bo przecież prawdziwe ofiary wojny nie są przedmiotem propagandowego zainteresowania. Zmierzam do tego: w Rosji mamy do czynienia bardziej z odrealnionym kultem zwycięstwa niż kultem śmierci.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jest w Rosji taka piosenka, którą wykonuje młodzież: „...дядя Вова, мы с тобой”²¹.

Marcin Składanowski: Tak. Przedpandemiczna. Że Alaskę zabierzemy...

Zbigniew Kaźmierczyk: Zabierzemy Alaskę..., Kuryle przed samurajem obronimy... Królewiec...

Marcin Składanowski: I że pójdziemy w ostatni bój!...

Zbigniew Kaźmierczyk: Daj tylko znak, „дядя Вова, мы с тобой!”. „Daj znak” to znaczy znak na bój i śmierć.

Marcin Składanowski: Tak!

Zbigniew Kaźmierczyk: „Дядя Вова, мы с тобой!”. To jest ekstaza śmierci! Wszczępiana w serce dzieci ekstaza śmierci!

Marcin Składanowski: Nie sądzę, żeby dzieci to poważnie odbierały. To była propagandówka przygotowana przez pewną deputowaną do Dumy Państwowej. Rzeczywiście, w pieśni jest element, o którym mówi pan profesor, bo dzieci śpiewają o Putinie: „jeśli główny dowódca wezwie nas w ostatni bój, wujku Wowo, jesteśmy z tobą!” („но если главный командир / Позовет в последний бой, дядя Вова, мы с тобой!”).

²¹ „Дядя Вова, мы с тобой”. *Textove.com*. (Online) <https://textove.com/volgogradskie-kadety-dyadya-vova-my-s-toboy-tekst> (dostęp 30.10.2023).

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jest!

Marcin Składanowski: Ale nikt nie mówi poważnie o konsekwencjach.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo ich nie obchodzą konsekwencje.

Marcin Składanowski: Dowodem jest moim zdaniem to, jak się traktuje cmentarze.

Zbigniew Kaźmierczyk: A te dzieci chcą zginąć dla „diadi Wowy”.

Marcin Składanowski: Myślę, że dzieci nie widzą, co znaczy: zginąć.

Zbigniew Kaźmierczyk: I dlatego chcą zginąć.

Marcin Składanowski: Bo chcą walczyć. Im się mówi, że są narodem zwycięzców. Jest to aksjomat, teza, która opiera się faktom. A jeśli ktoś powie, że było inaczej? A wojna polsko-bolszewicka? A wojna zimowa przeciwko Finlandii? A wojny czeczeńskie? Oczywiście takich pytań w Rosji się nie stawia.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to dlatego, że – jak to ksiądz powiedział...

Marcin Składanowski: Nie ma pojęcia niedopuszczalnych strat.

Zbigniew Kaźmierczyk: Właśnie.

[*Po chwili*].

Marcin Składanowski: Geneza takiej postawy jest w antropologii, o której już tyle mówiliśmy: skoro jednostka jest niczym, to jej śmierć też nie ma znaczenia.

Zbigniew Kaźmierczyk: Liczy się imperium.

Marcin Składanowski: Jest to już tak widoczne, że nawet w propagandowych mediach rosyjskich spotykane jest pojęcie „мясной штурм” – szturm mięsny! Było ono spotykane od dawna, ale jako krytyczne lub szydercze określenie radzieckiej i rosyjskiej taktyki walki. A dzisiaj pojawiło się ono jako neutralne określenie w przestrzeni publicznej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mięso armatnie – taki odpowiednik.

Marcin Składanowski: Tak. Ale właśnie „szturm mięsny” to coś więcej: przeciwnika zarzuca się trupami swoich żołnierzy. To się działo w Bachmucie, to teraz się dzieje w Awdijiwce. Tylko rzecz nie w tym, że pojęcie istnieje, ale że traktuje się je jako coś normalnego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak.

Marcin Składanowski: Tak mówiono krytycznie o strategii Żukowa – tego rzekomo wielkiego wodza, który wygrywał bitwy, zarzucając Niemców trupami żołnierzy radzieckich. Natomiast stosowanie tego terminu pozbawione aspektu krytycznego, spotykane w dzisiejszych mediach rosyjskich, jest już niepokojące. Potwierdza, że człowiek, żołnierz, jest tylko mięsem, niezbyt zresztą wartościowym, które można wykorzystać do walki.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale tak można mówić, przepraszam, jeśli ci żołnierze przyjmą takie mówienie, jeśli cywile przyjmą takie mówienie.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak można mówić, bo cywile przyjmują, a próbują szturm mięsny.

Marcin Składanowski: Ale mówi się o innych – nie mówi się tego do żołnierzy, tylko do cywilów. W Rosji Putin skutecznie to społeczeństwo rozmontował, zatomizował. W Rosji nie ma silnych więzi społecznych. To jest rosyjskie powiedzenie: „Моя хата с краю”, albo inne, jeszcze bardziej dosadne: że szczęście nie jest wtedy, gdy moja krowa daje dużo mleka, tylko gdy krowa sąsiada zdechła. To, co czasy radzieckie już popsuiły, Putin dokończył. Oburzaliśmy się w Polsce, gdy Rosjanki kłóciły się o białe łady jako rekompensatę po śmierci żołnierzy. To, co nas oburza, tam wcale nie szokuje. Myślę, że – jak to już wspominałem – źródło jest głęboko w koncepcji człowieka. Kultura zachodnia rozumie człowieka inaczej niż Rosja. My mamy pojęcie strat niedopuszczalnych. Albo jeszcze coś wyraźniejszego: w 2018 roku, podczas spotkania Olgi Głackich, dyrektor departamentu polityki młodzieżowej obwodu saratowskiego i mistrzyni olimpijskiej z 2004 roku w gimnastyce artystycznej, z uczniami szkół średnich i studentami Kirowgradu, pani dyrektor powiedziała, że „państwo młodym ludziom nie jest w ogóle nic winne”, „państwo nie prosiło, abyście się urodzili”²². My byśmy powiedzieli: skoro płacimy podatki, to domagamy się odpowiednich działań państwa. Słuchając tej pani minister, podobnie zresztą jak czytając Dugina, pomyślałem sobie: przecież to właśnie jest typowo rosyjskie. To ja mam wobec państwa obowiązki, a nie państwo wobec mnie. Idea służebnej roli państwa wobec obywatela nie istnieje w świadomości publicznej, nawet jeśli ma podstawy w obowiązującej Konstytucji Federacji Rosyjskiej. Państwo nie może mieć służebnej roli. Ono jest centrum i wszyscy mają mu służyć. To jest, moim zdaniem, przejaw bardzo głębokiej rozbieżności antropologicznej między Zachodem a Rosją.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak! To jest przygnębiający przykład.

²² Глaцких, О. ”Государство не просило вас рожать”. Оскорбительные высказывания российских чиновников. 30.01.2020. ТАСС. (Online). <https://tass.ru/info/7648559> (dostęp 30.10.2023).

Marcin Składanowski: I dlatego można naczytać się o Rosji mnóstwo, ale jej nie pojąć. [Ze śmiechem] Ja usiłuję Rosję pojąć od podstawówki... Myślę jednak, że dlatego tak trudno Rosję zrozumieć badaczom zachodnim z naprawdę dużymi kompetencjami.

[Po chwili].

Zbigniew Kaźmierczyk: Mnie się wydaje, że dużo z Rosji pojął Mikołaj Bierdiajew, który nazywał Rosjan „urodzonymi podpalaczami” – w pracy *Światopogląd Dostojewskiego* albo *Rosyjska idea* wykładał o Dostojewskim i mówił, że mentalność rosyjską charakteryzuje skłonność do eschatologii, popadanie w myślenie o końcu świata. A to nieraz powoduje, że chcą się do tego myślenia czy do końca przyczynić, dlatego każda rewolucja, każda wojna jest szalem niszczycielstwa.

Marcin Składanowski: Tak. Lepiej się podpalić, świat podpalić... [ze śmiechem].

Zbigniew Kaźmierczyk: Dla Bierdiajewa kluczowe jest to, że Rosjanie są urodzonymi dualistami. Powołuje się na Adolfa Harnacka, który mówił, że Rosjanie mają skłonności do marcjonizmu. No przecież marcjonizm jest odmianą gnostycyzmu, który mówi, że świat jest światem złego Boga, jest dziełem demiurga. Jeśli eschatologia dręczy Rosjan, to jest to eschatologia gnostycko-manichejska. A co znaczy: gnostycko-manichejska? No mściwa! Z aprobatą okrucieństwa i niszczycielstwa. I zła.

Marcin Składanowski: U Dugina to widać. Zresztą w dzisiejszej Rosji okrucieństwo i zniszczenie nie stanowią żadnego problemu. Prosty przykład: Bachmut, czyli w Rosji wciąż „Artiomowsk”, został formalnie anektowany przez Rosję. Nie jest problemem, że w toku wielomiesięcznych szturmów Rosjanie zniszczyli miasto, które uważają za część Federacji Rosyjskiej. Bachmut jest dzisiaj stertą gruzów. Zło, zniszczenie, przemoc – to wszystko nie stanowi problemu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jest teraz charyzmatem władzy.

Marcin Składanowski: Mam prawo, a niekiedy obowiązek niszczyć. Jest takie powiedzenie rosyjskie: Bij swoich, żeby obcy się bali. Tyle razy słyszałem to powiedzenie... Zniszczenie i śmierć nie wywołują głębszej refleksji. Przecież Rosjanie w Mariupolu, w mieście, w którym zabitych cywilów w czasie rosyjskiego oblężenia chowano na podwórkach domów, zorganizowali koncert. W mieście pełnym ruin. Być może, parę centymetrów pod stopami uczestniczących w koncercie były jeszcze zwłoki niedawno pochowanych mieszkańców tego miasta.

Zbigniew Kaźmierczyk: To by znaczyło, że w kulturze niemieckiej i rosyjskiej jest jakieś podobieństwo. To podobieństwo polega na całkowitej rezygnacji i niestawiania polityce postulatu moralności.

Marcin Składanowski: Ale czy o Niemcach też można tak powiedzieć?

Zbigniew Kaźmierczyk: W związku z rosyjskim koncertem na gruzach Mariupola przychodzi mi na myśl wiele scen, łącznie z tą, którą Polański zawarł w filmie *Pianista* – kiedy do zrujnowanego w powstaniu mieszkania, w którym siedzi zgłodniały i zziębnięty Żyd, przychodzi Niemiec i każe mu grać na pianinie. I ten Żyd zgrabiętymi palcami gra na pianinie o życie, i ten Niemiec się wzrusza. Zachwyca się i wzrusza pięknem muzyki... [*Po chwili*]. Tu nie ma żadnego przełożenia, żadnego związku pomiędzy sztuką, pięknem, humanizmem a polityką, a działaniem. W kulturze polskiej jest związek pomiędzy literaturą, poezją a życiem, słowem a czynem. Widzę podobieństwo kultury rosyjskiej i niemieckiej w braku związku pomiędzy sztuką a praktyką, pomiędzy humanizmem a polityką.

Marcin Składanowski: Panie Profesorze, nie chcę być adwokatem Niemców, ale jednak stwierdzenie, że nazizm jest naturalnym wykwitem kultury niemieckiej jest ryzykowne. Bo jeżeli patrzymy na Rosję – powiedzmy – z mojego punktu widzenia, to są stałe rzeczy w jej dziejach. Niezależnie od epoki, tam zawsze będzie przemoc, pogarda dla człowieka, kult wojny i przemocy. Tymczasem jednak w historii Niemiec – nie jestem specjalistą, więc mówię to z ostrożnością – poza nazizmem trudno coś takiego znaleźć.

Zbigniew Kaźmierczyk: Niedawno ukazała się książka Eduarda Mühlego o Słowiańszczyźnie²³ jako straconej szansie jedności – *Słowianie: rzeczywistość i fikcja wspólnoty*, w której pokazuje, jak w wieku XIX rodził się rasizm niemiecki. Pokazuje na przykład list Bismarcka z 1861 roku, gdy był posłem pruskim w Petersburgu, do siostry, w którym przysły Kanclerz mówi, że bardzo współczuje Polakom, ale: albo oni, albo my. Trzeba ich wytępić²⁴. Jeżeli my mamy przetrwać, to trzeba ich wytępić. Mühle w tej książce daje wypowiedzi rozmaitych artystów, adwokatów, nauczycieli akademickich, które są wypowiedziami rasistowskimi, które przypisują – na przykład sam Hegel w wykładach o filozofii historii powiedział, że Słowiańszczyźnie nie poświęci refleksji historiozoficznej, bo brak osiągnięć myśli racjonalnej sprawia, że w zasadzie nie ma o czym mówić²⁵.

Marcin Składanowski: Panie Profesorze, ale oddzielmy pewne rzeczy. U Lutra również widać wrogość wobec Słowian. Przecież w czasach Lutra w dzisiejszych wschodnich Niemczech wciąż liczny był lud słowiański. Widać u niego pogardę dla Słowian.

²³ Mühle, E. (2020). *Słowianie. Rzeczywistość i fikcja wspólnoty*. Tł. J. Janicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN,

²⁴ „Bijcie Polaków, tak aby stracili nadzieję na życie; współczuję im ich położeniu, ale jeśli chcemy przetrwać, nie mamy innego wyjścia, jak tylko ich wytępić” (Mühle 2020: 34). „Wilk też nie odpowiada za to, że Bóg go stworzył takim, jaki jest; dlatego też zabija się go, gdy się tylko może” – cyt. za: Trzeciakowski, L. (1993). *Spółczesność polskie w oczach Otto von Bismarcka*. *Kwartalnik Historyczny*, 100(4), s. 170.

²⁵ „Cała ta masa nie wystąpiła dotychczas jako samodzielny moment w szeregu wpływów kształtujących rozsądek na świecie” (Mühle 2020: 30).

Przykłady rasizmu są zresztą liczne i powszechne na świecie. Ale jednak przejście od rasizmu do obozów koncentracyjnych i komór gazowych nie jest oczywiste.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale komory rodzą się w procesie historycznym oczywiście. Ten proces ma swoje etapy. Istnieje w Niemczech teutońska tradycja *Drang nach Osten*. Jest reaktywnym podłożem, gdy padają na nie idee nowego parcia na Wschód. Idee mają konsekwencje. Nawet u radykalnie lewicowego Engelsa wyraźna była pogarda dla Słowian jako barbarzyńców – implikująca automatyzm ekspansji²⁶.

Marcin Składanowski: Ale tego typu tezy i u Brytyjczyków znajdziemy, prawda? W ogóle w imperiach kolonialnych.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Ale w Prusach te idee znalazły postać instytucjonalną – Hakaty, Związku Wszechniemieckiego. A po Bismarcku przeciw Cesarz Wilhelm II był opętany nienawiścią do Słowian i Helmuth von Moltke, jego generał, który mówił, że Niemcy muszą iść na wojnę ze Słowianami, bo jest ona nieunikniona²⁷. Cywilizacji wyższej potrzebna jest przestrzeń kosztem podrzędnej, upośledzonej. Bardzo często pojawia się kategoria czystości, zarzucanie brudu, upośledzenia, chorób; w związku brudem pojawia się kategoria chorób słowiańskich. Obsesja ma potencjał wielowymiarowości. Łatwo łączy się z narodowością²⁸.

Marcin Składanowski: Tak. Nie chcę bronić Niemców, tylko to są argumenty, które są w ogóle typowo kolonialnymi argumentami – niesienia cywilizacji...

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. One są kolonialne.

Marcin Składanowski: W Rosji jest coś więcej. To jest kult wojny dla samej wojny, kult przemocy. Tymczasem tu mamy po prostu kolonializm i rasizm. Chyba wszystkie imperia kolonialne kierowały się rasizmem.

Zbigniew Kaźmierczyk: A ten autor mówi o antyslawizmie, o narodzinach w Niemczech wieku XIX słowianofobii...

Marcin Składanowski: Bo to było uznanie dla niemieckiego kolonializmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak!

²⁶ F. Engels pisał w „Nowej Gazecie Reńskiej” 15 lutego 1849 o „barbarzyńskim Wschodzie” „mających, karłowatych, bezsilnych narodków” (Mühle 2020: 32).

²⁷ Helmut von Moltke szef sztabu generalnego: „Prędzej czy później musi nadejść wojna europejska, w której będzie przede wszystkim chodzić o walkę między germańskością a słowiańskością” (Mühle 2020: 36).

²⁸ Paul de Lagarde, orientalista z Getyngi, propagator kolonizacji w bezpośrednim sąsiedztwie Niemiec, mówił o Słowianach, że są „tylko ciężarem dla Europy: im szybciej zginą, tym lepiej dla nas i dla nich” (Mühle 2020: 35).

Marcin Składanowski: Myślę, jednak w przypadku Rosji chodzi o coś innego. W rosyjskiej kulturze przemoc jest głęboko zakorzeniona. Istnieje akceptacja nawet dla przemocy wobec Rosjan. Rosja jako państwo jest zbudowana na przemocy. To nie jest tylko przemoc wobec Polaków, Niemców czy kogokolwiek. Dlatego trudno się Rosjanom litować nad Ukraińcami, bo sami Rosjanie przemocy doświadczają i uznają ją za oczywisty element życia ludzkiego. To społeczeństwo jest od wieków oparte na przemocy. Nie chodzi więc o to, że Rosjanie uznają się za rasę panów, czystych i cywilizowanych, którzy mają siłą cywilizować dzikusów, a w ostateczności ich tępić. Otóż nie: to nas tępią, gnębią nasi rodacy, Rosjanie, i my też nie mamy oporów przed przemocą wobec innych. Może podam przykład z o wiele niższego poziomu. Śmiało się pewnie z tego, jak w pierwszych dniach pełnoskalowej agresji przeciwko Ukrainie żołnierze rosyjscy kradli pralki, lodówki, telewizory, a nawet sedesy. W rzeczywistości jednak, po odjęciu Moskwy i Petersburga, ogromna liczba mieszkańców Rosji nie ma dość podstawowych zdobyczy cywilizacji. Z ich punktu widzenia Ukraina jest bogata i rozwinięta. Nie ma tu zatem pojęcia „rasy panów”, a raczej coś typowo rosyjskiego: ja żyję źle, to i ty musisz tak żyć.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mickiewicz uważał, że typ ekspansjonizmu rosyjskiego wyjaśnia kolonizacja normańska. To, że Słowianie naddnieprzańscy zostali po prostu przez wikingów podbici, a zatem Ruś Kijowska powstała w wyniku kolonizacji elit, które się zasymilowały i wspólnie jarzmiły prasłowiański lud. Dlatego Rosja jest państwem, w którym są dwa kierunki przemocy: dośrodkowy, a zarazem ekstrawertyczny, i odśrodkowy, bez których nie może istnieć. Jest despotyzmem czynnym, nie może nie podbijać. Ona nie może istnieć bez tych dwóch kierunków podboju.

Natomiast kolonializm niemiecki oczywiście też się opierał na przemocy, zwłaszcza na Wschodzie. Ale jest mniej dośrodkowy, a bardziej odśrodkowy, a w tej odśrodkowości jest również niesłychanie drastyczny, bo na pierwszą wojnę wyposażył żołnierzy w kilkadziesiąt tysięcy karabinów maszynowych produkcji niemieckiej. Oni najbardziej przyczynili się do tego, że w dziejach wojen nastąpił etap maszynowego zadawania śmierci – prawda? Książka Mühlega dowodzi, że Niemcy w odniesieniu do Polski cierpią na antyslawizm zapłodniony darwinizmem. Niektórzy przedstawiciele elit naukowych, artystycznych i politycznych antypolonizm wypijają z mlekiem matki i są urodzonymi antypolonitami. W XX wieku antyslawizm pod wpływem darwinizmu ideologicznego zmutował w myśli nazistowskiej w projekcie Zagłady. Ten darwinizm inspirował Nietzschego w *Ludzkiem, arcyludzkiem, Jutrzence, Wiedzy radosnej, Tako rzecze Zaratustra, Poza dobrem i złem, Z genealogii moralności*. Już trzy pierwsze dzieła, z drugiego okresu jego twórczości Nietzschego, są pod wpływem Darwina, zapłodnione darwinizmem i darwinizm pozostanie podstawą rewelacji filozoficznych kolejnych prac tego filozofa inspirującego nazistów. W Niemczech, podobnie jak w Rosji, następuje czerpanie w nowych wiarach ideologicznych z natchnień darwinizmu; pozytywne odnoszenie się do ducha darwinizmu. Czyli do czego? Do przekonania, że prawem natury jest pożeranie i bycie pożeranym. Zasadniczo właściwie dwa byty spotykają się w świecie natury – ten, który jest silny albo dobrze przystosowany, albo ma kły i pazury i pożera, i ten, który jest słaby i jest pożerany. Jeżeli tak jest w naturze, to jak jest w dziejach. I właściwie co jest wielkością cywilizacji czy kultury? Czy nie stanięcie na

poziomie tego prawa? Europejczycy szybko zrozumieli, że w tej konkurencji decyduje wybór pozycji. Wielkością jest wybrać pozycję drapieńczy.

Marcin Składanowski: Panie profesorze, tak. Tylko sądzę, że jednak Rosja to jest coś innego. Tu Darwin nie jest żadną inspiracją, tu jest coś o wiele głębszego, o wiele wcześniejszego, starszego. I właśnie wracam do tego, że chociaż ideologia Putinowska mówi o narodzie zwycięzców, Rosjanie nie są chronieni przed agresją czy przemocą nawet ze strony władz – przemoc i agresję uważa się za nieodłączny element życia społecznego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Nie przeczę.

Marcin Składanowski: Przemoc nie budzi oburzenia publicznego w Rosji. Mówię to, analizując rosyjski przekaz medialny, w którym przemoc jest powszechnie obecna i akceptowana.

Zbigniew Kaźmierczyk: To właśnie wyjaśnia rozdział polityki i sztuki. Jest rozdział: co innego sztuka, co innego wzruszenia, balet zwłaszcza, przeniesienie się w jakiś inny wymiar, a co innego twarde reguły życia..

Marcin Składanowski: A literatura nie! Przecież Dostojewski to przerażająca literatura. Przerażająca literatura! Bardzo przygnębiająca i pesymistyczna.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. I wzywa do przemiany osobowości. Wzywa rzeczywistość! Literatura nie jest może bez wpływu na Rosjan. Literatura żąda jedności świadomości i polityki, słowa i czynu. Dostojewski mówi: nie możesz być tym Raskolnikowem, który uprawia filozofię morderstwa.

Marcin Składanowski: Tak! A tu państwo było. Dostojewski usiłował uzasadnić swój pesymizm i nienawiść do Zachodu prawosławiem. Niektórzy, nawet na Zachodzie, dali się na to nabrać. Zresztą odwoływanie się do duchowych wartości jest w Rosji akceptowane, nawet jeśli jawnie przeczy temu życie. Wczoraj znowu słyszałem Putina, który mówił o wartościach, o chrześcijaństwie, o rodzinie. I mówi to człowiek, który całym swoim prywatnym życiem przeczy temu, już pomijając fakty decyzji politycznych. Wszyscy o tym wiedzą, że jego prywatne życie całkowicie przeczy temu, co mówi. I nie ma problemu!

Zbigniew Kaźmierczyk: Nie ma postulatu jedności słowa i czynu.

Marcin Składanowski: Tak, tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Co innego można mówić, co innego robić... Poza tym w Rosji jest taki rodzaj umowy społecznej. Występuje Stalin i zapewnia, że zbudowaliśmy raj. Przychodzi lud, który wie, że Stalin kłamie, a Stalin wie, że oni wiedzą, że on kłamie – i zbiera owacje.

Marcin Składanowski: Tak! Znana jest taka maksyma Stalina: „Жить стало лучше, жить стало веселее” – „Życie stało się lepsze i weselsze” [ze śmiechem].

Zbigniew Kaźmierczyk: Wszyscy wiedzą, że on kłamie.

Marcin Składanowski: I tak samo jest u Putina, który kłamie w żywe oczy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Zresztą jak on definiował kiedyś na dorocznym spotkaniu z mediami dyplomację. Dyplomacja jest to sztuka wprowadzania w błąd interlokutora. Dyplomacja nie jest sztuką mówienia prawdy czy szukania kompromisu.

Marcin Składanowski: Dlatego trudno mówić o jakiegokolwiek wiarygodności oficjalnego przekazu rosyjskiego. Był generał Surowikin – „generał Armagedon”, zbrodniarz z Syrii. Miał być bohaterem, który odmieni losy wojny. Dzisiaj już go nie ma. Nie ma i nie było takiego generała. Nie istnieje temat. Po prostu! Po stalinowsku: człowiek zniknął i go nie ma. I nie było nigdy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale czy w Rosji władza, która nie jest okrutna, która krępuje się prawdą – czy ta władza mogłaby się cieszyć charyzmatem?

Marcin Składanowski: Właśnie! O tym pomyślałem wcześniej. Dugin o tym pisze. Dla niego tylko taki władca jest dobry, który rozszerza Rosję, jest silny. Dlatego dla niego symbolem słabości byli Gorbaczow i Jelcyn. Mimo że oni nie byli żadnymi demokratami. To tak jak powiedzieć, że [ze śmiechem] Nawalny jest demokratą. Dla Dugina cechą dobrego władcy nie jest sprawiedliwość ani szlachetność, tylko podbój, rozszerzanie terytorium.

Zbigniew Kaźmierczyk: Metodą wojny.

[Po chwili].

Zbigniew Kaźmierczyk: Los „Memoriału” jest straszny. Są w tej chwili prześladowani, zamykani. Zarzuca im się faszyzm, bo oni mówią, że Armia Czerwona sprzymierzyła się z Hitlerem.

Marcin Składanowski: To jest karalne w Rosji. Ponieważ o tym pisałem, jestem przestępcą. Nie mógłbym do Rosji pojechać. Pisanie o pakcie Ribbentrop–Mołotow jest w Rosji karalne, zrównywanie Rzeszy Niemieckiej ze Związkiem Radzieckim jest karalne. Mamy pierwsze przypadki w Rosji powrotu do radzieckiej karnej psychiatrii.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale czy to nie jest tak, że w świetle duginizmu, który być może chwycił jakiś procent Rosjan, a na pewno oddaje w ostrej postaci symptomy cywilizacji rosyjskiej, ustroju państwa...

Marcin Składanowski: Dugin nie ma wpływu społecznego, ale rzeczywiście dość wyraźnie pokazuje dominujące w Rosji idee i ich społeczne i polityczne konsekwencje.

Zbigniew Kaźmierczyk: Więc jeśli przyjąć, że on oddaje stan umysłu rosyjskiego często spotykany, czy to nie znaczy, że tych działaczy „Memoriału”, którzy stawiali kamienie z Sołówek naprzeciw Łubianki w Moskwie i instytucji upamiętniającej więźniów politycznych w Petersburgu, musi spotkać ciężki los zesłanych? Marzyli o tym, żeby ustroj komunistyczny, zwłaszcza stalinizm, przenicował się przez ten kamień jak przez jakieś ucho igielne i oczyścił się z despotyzmu dla ustroju przedstawicielskiego. I w ten sposób wydali na siebie wyrok?

Marcin Składanowski: To też jest problem prawosławia. Nie tak dawno w mieście Wielkie Łuki²⁹ w Rosji było poświęcenie pomnika Stalina. To nawet oburzyło niektórych prawosławnych. Jak i argument za poświęceniem Stalina – bądź co bądź prześladowcy Cerkwi, przynajmniej na pewnym etapie, nie w całości.

Zbigniew Kaźmierczyk: Z pięćdziesięciu tysięcy cerkwi podobno zostało pięćset.

Marcin Składanowski: Duchowny, który poświęcił pomnik, mówił w czasie uroczystości, na czym polegała ta dobra rola Stalina w dziejach rosyjskiej Cerkwi. Otóż dzięki niemu przybyło... męczenników.

[Śmiech].

Zbigniew Kaźmierczyk: No to teraz Neron... Herod...

Marcin Składanowski: Tak! Neron byłby dobrym przykładem. [Śmiech]. To jest duży problem dla Cerkwi. Jest duży problem tożsamościowy, bo Cerkiew współpracuje z Putinem całkowicie – do tego stopnia, że nawet fakty historyczne się zmieniają, interpretacja ich się zmienia na żądanie Putina.

Zbigniew Kaźmierczyk: ...z dnia na dzień...

Marcin Składanowski: Historyk, prawda? Wielki historyk...

Zbigniew Kaźmierczyk: ...tak jak wielki językoznawca...

Marcin Składanowski: ...Stalin. [Śmiech]. Ale jednak Cerkiew nie może tak do końca tego zlekceważyć, bo jest to zbyt mocny ślad prześladowań.

²⁹ Освящение памятника Сталину церковь назвала личной позицией священников. РБК. 18.08.2023 (Online). <https://www.rbc.ru/rbcfreeneews/64df3a969a7947064737affa> (dostęp 30.10.2023).

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli ma sens postawienie Kamieni Sołowieckich naprzeciw Łubianki? I w Petersburgu? Naprzeciw domu więźniów politycznych?

Marcin Składanowski: Sens ma, ale pewnie długo nie postoją... [*Śmiech*].

Zapisała Katarzyna Wojan

Bibliografia / References

- Bierdiajew, M. (2004). *Światopogląd Dostojewskiego*. Przeł. i oprac. H. Paprocki. Seria Biblioteka Europejska – Antyk. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”.
- Bierdiajew, M. (1987). *Rosyjska idea*. [Przeł. z ros. J. C. – S. W.]. Wstęp Cezary Wodziński. Biblioteka Aletheia, 1. Warszawa: In Plus.
- Dugin, A. (1998). Aleksander Dugin: Czekam na Iwana Groźnego. Rozmawiał G. Górny. Moskwa, marzec 1998. *Frona*, 11–12. (Online) <https://www.frona.pl/a/aleksander-dugin-czekam-na-iwana-groznego,45653.html> (dostęp 18.10.2023).
- Dugin, A.G. (2014). *V poiskah temnogo Logosa (filosofsko-bogoslovskie očerki)*. Moskwa: Akademičeskij proekt [Дугин, А.Г. (2014). *В поисках темного Логоса (философско-богословские очерки)*. Москва: Академический проект].
- Epstein, M., Bazyłow, W. *Oni umieją kochać tylko umarłych*. Z Michałem Epsteinem rozmawia Walentin Bazyłow. Przeł. P. Siegień. (Online) <http://www.svoboda.org/a/228178789.html> (dostęp 18.10.2023).
- Jabłonowski, W. (1913). *Dwie kultury. Studya historyczne i literackie*. Warszawa: E. Wende i S-ka.
- Karamzin, M. (1824–1830). *Historia państwa rosyjskiego*. T. I–XII. Przeł. G. Buczyński. Warszawa: Zawadzki i Węcki.
- Karczewski, K. (2017). *Tradycja, imperium, geopolityka. Eurazjyzm w ujęciu Aleksandra Dugina jako alternatywa wobec liberalizmu oraz demokracji liberalnej*. Toruń: Adam Marszałek.
- Kaźmierczyk, Z. (2021). Teologiczny wymiar filmowych tekstów kultury rosyjskiej Pawła Łungina. *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 22(1): 82–91.
- Łotman, J., Uspiński, B. (1993). *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku)*. W: Żyłko, B. (Red.). *Semiotyka dziejów Rosji*. Przeł. B. Żyłko, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie: 17–61.
- Mühle, E. (2020). *Słowianie. Rzeczywistość i fikcja wspólnoty: VI–XV wiek*. Tł. J. Janicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Putin, V.V. (2021). Ob istoričeskom edinstve russkih i ukraincev. *Kremlin.ru* (Prezident Rossii). 12.07.2021 [Путин В.В. (2021). Об историческом единстве русских и украинцев. *Kremlin.ru* (Президент России). 12.07.2021] (Online) <http://kremlin.ru/events/president/news/66181> (dostęp 30.10.2023)].
- Składanowski, M. (2019). *Cywilizacja rosyjska według Aleksandra Dugina. Studia historiozoficzno-antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Składanowski, M. (2022). *Bezpieczeństwo narodowe Rosji w neoeurazjyzmie Aleksandra Dugina na tle współczesnej rosyjskiej debaty politycznej i akademickiej*. Warszawa: Difin.
- Składanowski, M., Smuniewski C. (2022). From Desecularization to Sacralization of the Political Language: Religion and Historiosophy in Vladimir Putin's Preparations for War. *Verbum Vitae* 40(4): 869–891.

- Składanowski, M. (2023). *Russia's National Security in Aleksandr Dugin's Neo-Eurasianism*. A Sacred Fortress. Lanham–Boulder–New York–London: Lexington Books.
- Składanowski, M. (2023). Cyril and Methodius as Presursors of the 'Rus' World': The Image of the Solun Brothers and Russian Imperialism. *Forum Teologiczne*, 24: 131–142.
- Sokołow, B. (2022). *Aleksander Solżenicyn: Prorok i dysydent*. Przeł. M. Głuszkowska. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Trzeciakowski, L. (1993). Społeczeństwo polskie w oczach Otto von Bismarcka. *Kwartalnik Historyczny*, 100(4): 165–179.

Źródła internetowe

- Dekriminalizacji domашnego nasiliã — pãt' let. Za èto vremã vse stalo tol'ko huže? Postradavšim teper' složnee polučit' pomoš'? A agressorov voobše nakazyvaût? Ob"ãsnãet Diana Barsegãn iz «Nasiliũ.net». *Meduza*. 7.02.2022 [Декриминализации домашнего насилия – пять лет. За это время все стало только хуже? Пострадавшим теперь сложнее получить помощь? А агрессоров вообще наказывают? Объясняет Диана Барсеган из «Насилию.нет». *Meduza*. 7.02.2022]. (Online) <https://meduza.io/feature/2022/02/07/s-dekriminalizatsii-domashnego-nasiliya-proshlo-pyat-let-za-eto-vremya-vse-stalo-tolko-huzhe-zhertvam-teper-slozhnee-poluchit-pomosch-a-agressorov-voobsche-nakazyvayut> (dostęp 30.10.2023).
- "Dãdã Vova, my s toboj". *Textove.com* ["Дядя Вова, мы с тобой". *Textove.com*]. (Online) <https://textove.com/volgogradskie-kadety-dyadya-vova-my-s-toboy-tekst> (dostęp 30.10.2023).
- Glackih, O. "Gosudarstvo ne prosilo vas rožat". Oskorbiteľ'nye vyskazyvaniã rossijskich činovnikov. *TASS*. 30.01.2020 [Глацких, О. "Государство не просило вас рожать". Оскорбительные высказывания российских чиновников. *TASS*. 30.01.2020]. (Online). <https://tass.ru/info/7648559> (dostęp 30.10.2023).
- Natal'ã Poklonskaã pronesla v "Bessmertnom polku" ikonu Nikolaã II. *TASS*. 9.05.2016 [Наталья Поклонская пронесла в "Бессмертном полку" икону Николая II. *TASS*. 9.05.2016]. (Online) <https://tass.ru/obschestvo/3267582> (dostęp 30.10.2023).
- Osvãšenie pamãtnika Stalinu cerkov' nazvala ličnoj poziciej svãšennikov. *RBC*. 18.08.2023. [Освящение памятника Сталину церковь назвала личной позицией священников. *RBC*. 18.08.2023]. (Online). <https://www.rbc.ru/rbcfreenews/64df3a969a7947064737affa> (dostęp 30.10.2023).
- Putin usomniłã v versii ubijstva mitropolita Filippa Malũtoj Skuratovym v 1569 godu. *TASS*. 30.08.2021 [Путин усомнился в версии убийства митрополита Филиппа Малютой Скуратовым в 1569 году. *TASS*. 30.08.2021]. (Online) <https://tass.ru/obschestvo/12253921> (dostęp 30.10.2023).
- Šoh, K. (2020). Začem ponadobilã eše odin pamãtnik poraženiũ Novgorodskoj respublik. *Gorod 812: Peterburgskij žurnal*. 15.07.2020 [Шох, К. (2020). Зачем понадобился еще один памятник поражению Новгородской республики. *Город 812: Петербургский журнал*. 15.07.2020]. (Online) <https://gorod-812.ru/pamyatnik-porageniu/> (dostęp 30.10.2023).
- V Moskve pokazali nove ucèbniki po istorii s operaciej na Ukraïne. *Politika*. 7.08.2023 [В Москве показали новые учебники по истории с операцией на Украине. *Политика*. 7.08.2023]. (Online) <https://www.rbc.ru/politics/07/08/2023/64d1016a9a794763ffc7ab63> (dostęp 30.10.2023).

MARCIN SKŁADANOWSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II / John Paul II Catholic University of Lublin
Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin, Polska / Aleje Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland
Corresponding Author e-mail: marcin.skladanowski@kul.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1437-8904>

ZBIGNIEW KAŻMIERCZYK

Uniwersytet Gdański / University of Gdańsk
Wydział Filologiczny / Faculty of Languages
ul. Wita Stwosza 55, 80-308 Gdańsk, Polska / Wita Stwosza str. 55, 80-308 Gdańsk, Poland
Corresponding Author e-mail: zbigniew.kazmierczyk@ug.edu.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7716-3911>

(nadesłano / received 19.11.2023; zaakceptowano / accepted 20.11.2023)

Competing interests: The authors declare that they have no conflict of interests.



Od lewej: ks. prof. dr hab. Marcin Składanowski, prof. ucz., dr hab. Zbigniew Kaźmierczyk